Bohaterska walka „Pierwszego Proletariatu", bohaterska postać Ludwika Waryńskiego, pierwszego wielkiego przywódcy polskiej klasy robotniczej, stoją u kolebki klasowego ruchu proletariackiego w Polsce i przyświecają jako wzór najlepszym bojownikom robotniczym następnych pokoleń.

(Z deklaracji ideowej PZPR).

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 3 września 1952 r. Nr 210 (728) B Cena 15 gr.

Biblioteka Główna

Zlot trwa — trwa czyn zlotowy

2.600 ton węgla dodatkowo

wydobyła do dnia 26 sierpnia młodzież kopalni „Barbara-Wyzwolenie"

Ambitna walka o pomnożenie dorobku Czynu Zlotowego znajduje swój wyraz w umowach o współzawodnictwie zawieranych między młodzieżowymi załogami poszczególnych zakładów oraz w stosowaniu nowych, przodujących metod pracy.

Na Śląsku do walki o utrwalenie wielkich osiągnięć zlotowych przystąpiło przeszło **23,5 tys. młodych robotników i chłopów.** Wykonanie ich zobowiązań przyniesie Państwu **dodatkową produkcję i oszczędności na sumę 7.270 tys. zł.**

Szczególnie duże osiągnięcia mają młodzi górnicy z kop. **„Barbara-Wyzwolenie"**, którzy podpisali umowę o współzawodnictwie z młodzieżą kopalni **„Prezydent"**. Do 26 sierpnia br. wydobyli oni niezależnie od przypadających nań zadań planowych **2.600 ton węgla** dodatkowo.

Na pierwsze miejsce wybił się wraz ze swą brygadą uczestnik Zlotu, absolwent szkoły przysposobienia zawodowego **Władysław Budziak**, który podjął się wykonywać w III i IV kwartale po 130 proc. normy. Brygada Budziaka osiąga obecnie **190 proc. normy.**

W rywalizacji o pierwszeństwo w wynikach pracy nie ustępują swym kolegom młodzi górnicy z kop. **„Prezydent"**. W kopalni tej młody brygadzista **Jerzy Rajtar ulepszając wraz z członkami swej brygady metody pracy oraz ściśle przestrzegając dziennych harmonogramów robót**, od chwili podpisania umowy o międzyzakładowym współzawodnictwie młodzieży uzyskuje **167 proc.** normy. Nie ustępuje mu młody rębacz chodnikowy, **Wacław Nowak**, wykonujący swe dzienne zadania **w 160 proc.**

★

Młodzież pracująca w łódzkich zakładach przemysłowych, postanowiła przysporzyć Państwu dodatkową produkcję **o wartości 466 tys. złotych. Na naradach aktywu ZMP-owskiego, młodych przodowników pracy, racjonalizatorów i techników**, które odbyły się we wszystkich dzielnicach miasta, postanowiono jeszcze szerzej stosować przodujące metody pracy.

Międzyzmianowe przestoje maszyn zlikwidowała już młodzież z **Łódzkiej Fabryki Maszyn** wprowadzając na obrabiarkach metodę **Żandarowej**. Dzięki wprowadzeniu tej metody wydajność pracy na obrabiarkach ciężkich wzrosła już o 5 proc.

W 70 rocznicę powstania Partii „Proletariat"

Prezydent Bierut odsłonił tablicę

ku czci bohaterów walk o wolność i socjalizm

Wielka manifestacja ludu stolicy na stokach Cytadeli

Dnia 1 września, w 70 rocznicę powstania Partii „Proletariat", na stokach Cytadeli — w miejscu, gdzie najlepsi synowie Ojczyzny ginęli za sprawę wyzwolenia społecznego i narodowego ludu polskiego — społeczeństwo stolicy złożyło hołd bohaterom.

Na uroczystość przybył Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław BIERUT. Obecni byli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z Premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego i organizacji społecznych.

Brama Straceń, miejsca gdzie **stała szubienica** i drzewo pod **którym** rozstrzeliwano najlepszych synów Ojczyzny zamienione zostały w pomnik - mauzoleum. Po obu stronach Bramy Straceń tablice z czarnego marmuru, na których widnieją napisy: **„Chwała bojownikom o wyzwolenie narodowe i społeczne ludu polskiego", „Nasze pokolenie urzeczywistnia idee wolności socjalizmu, za które ginęli najlepsi synowie narodu polskiego".**

Wzdłuż schodów, wiodących do Bramy Straceń ustawiły się setki delegacji załóg robotniczych ze sztandarami i wieńcami. 25-tysięczne rzesze ludności zgromadziły się u podnóża stoków Cytadeli.

Przy widniejącej na murze za Bramą Straceń tablicy pamiątkowej ku czci bojowników o wolność oraz przy obelisku wznoszącym się na miejscu, gdzie stała szubienica, na której zaborcy mordowali bohaterów walk o sprawiedliwość społeczną — **wartę honorową pełnią członkowie SDKPiL, młodzież ZMP-owska i żołnierze Wojska Polskiego.**

Do zgromadzonych tłumów przemawia członek Biura Politycznego KC PZPR, członek Rady Państwa, prezes Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — **Franciszek Jóźwiak.** (Tekst przemówienia podajemy na str. 2).

Następuje uroczysty moment: **Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut dokonuje odsłonięcia tablicy ku czci bojowników wolności.** Rozbrzmiewają salwy honorowe.

„Pamięci bojowników wolności i tysięcy innych więzionych w murach Cytadeli przez rząd zaborców i burżuazji składa hołd rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" — głosi napis na tablicy. Na tablicy wyryto długą listę nazwisk, które uwieczniła historia walk wyzwoleńczych polskiego proletariatu. Na pierwszym miejscu widnieje nazwisko **Jarosława Dąbrowskiego.** Następnie — nazwiska **członków rządu powstańczego straconych 5. VIII. 1864 r., nazwiska Proletariatczyków, nazwiska SDKPiL-owców, i szeregowych członków PPS, którzy zginęli na stokach Cytadeli.** Listę zamykają nazwiska bojowników **Komunistycznej Partii Polski.**

Z obu stron tablicy widnieją wykute w śpiżu wieńce laurowe. Przed tablicą — płonie znicz.

Płyną dźwięki „Międzynarodówki". **Pierwszy wieniec składa pod tablicą Prezydent Bolesław Bierut.**

Składają następnie wieńce przedstawiciele KC PZPR, Rządu, Wojska Polskiego, ZSL, SD, CRZZ, ZG ZMP, ZG Ligi Kobiet i władz naczelnych innych organizacji społecznych, przedstawiciele KW PZPR, Stołecznej Rady Narodowej oraz delegacje zakładów pracy.

Obok Bramy Straceń, w miejscu gdzie stała szubienica, wznosi się wysoki granitowy obelisk, w który wmurowano — widoczne za szkłem — **szczątki szubienicy.**

„Szczątki drzewa kasztanowego, pod którym za okupacji carskiej i kajzerowskiej rozstrzeliwano bojowników o wolność i socjalizm" — skromna tabliczka z takim napisem widnieje w miejscu, gdzie wmurowano strzaskane kulami drzewo. Miejsce to jest wysokim podestem, który prowadzi do czterech tablic poświęconych pamięci tych, którzy zginęli w czterech różnych etapach walki o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Na pierwszej tablicy z czarnego granitu czytamy: **„Romuald Traugutt, Rafał Krajewski, Jan Jeziorański, Józef Toczyski, Roman Żuliński. Członkowie rządu powstańczego straceni 5.VIII.1864 r."** Na tablicy drugiej: **„Stanisław Kunicki, Piotr Bardowski, Jan Pietrusiński, Michał Ossowski. Członkowie partii „Proletariat" straceni 28.I.1886 r."** Na trzeciej tablicy: **„Marcin Kasprzak — przywódca SDKPiL stracony 8.IX. 1905 r., Stefan Okrzeja członek PPS stracony 21.VII.1905 r., Marcin Ziernicki członek SDKPiL stracony 4.III.1906 r., Henryk Baron — członek PPS stracony 9.V.1907 r."** Na tablicy czwartej: **„Władysław Hibner, Władysław Kniewski, Henryk Rutkowski. Członkowie KPP rozstrzelani dnia 21.VIII. 1925 r."**

Po uroczystości tysięczne rzesze przybyłych dla oddania hołdu bohaterom walk wyzwoleńczych, starzy i młodzi robotnicy, robotnice z dziećmi, pracujący inteligenci — wszyscy ze czcią oglądają drogie każdemu Polakowi pamiątki.

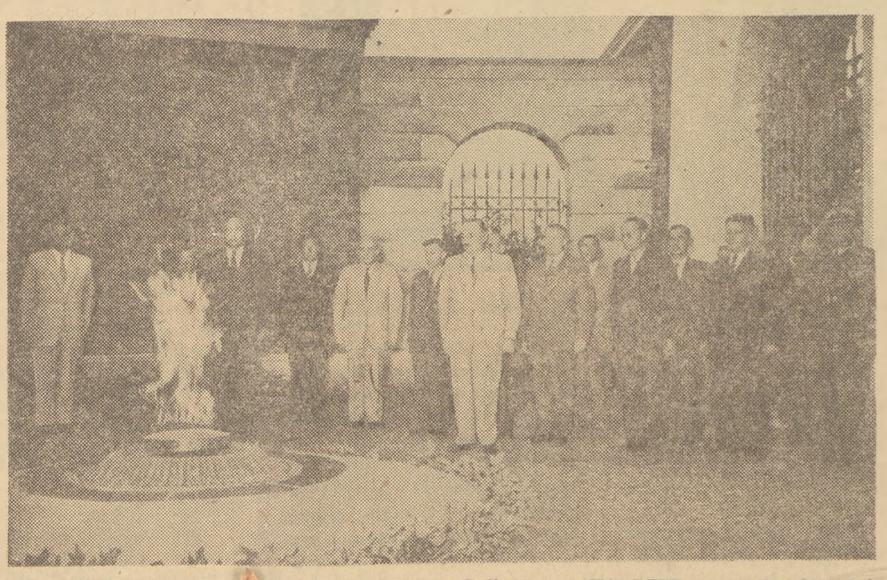

Towarzysz Bolesław Bierut, członkowie Biura Politycznego KC PZPR oraz Rządu stoją przed zniczem zapalonym w czasie manifestacji w Mauzoleum.

Przedwyborcze zebrania w warszawskich zakładach pracy

W związku z kampanią wyborczą do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ludzie pracy miast i wsi podkreślają swą niezłomną wolę dalszego umacniania Frontu Narodowego w walce o pokój, o rozkwit i szczęście naszej ludowej Ojczyzny.

W **Fabryce Wyrobów Cukierniczych „Syrena"** w Warszawie wielka świetlica fabryczna z trudem mogła pomieścić robotników i robotnice, licznie przybyłych na zebranie poświęcone omówieniu zagadnień związanych ze zbliżającym się terminem wyborów. Robotnicy mówiąc o osiągnięciach Polski Ludowej podkreślali siłę i zwartość naszego narodu zjednoczonego w wielkim Froncie Narodowym.

„Front Narodowy to front jednoczący miliony prawdziwych patriotów, partyjnych i bezpartyjnych — ludzi, których celem jest dobro naszej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — oświadczyła robotnica **Gąsiorowska. — Dlatego też wszyscy ludzie, którym droga jest nasza Ojczyzna, pójdą do wyborów pod hasłami tego Frontu i wyborą taki Sejm, który będzie rozbudowywał siły i bogactwa naszej Ojczyzny".**

W czasie dyskusji w **Zajezdni MPK - Trolejbusy** w Warszawie zabierający głos kierowcy i konduktorzy podkreślali, że we wspólnym Froncie Narodowym **wybierać będą najlepszych partyjnych i bezpartyjnych patriotów, którzy reprezentować będą w pełni interesy robotników i chłopów i prowadzić masy pracujące do zbudowania socjalizmu w Polsce.**

Adam Grodner, instruktor ruchu mówił: „Ostatnie wybory po wojnie wykazały, że masy pracujące głosowały na właściwych kandydatów. Widzimy dziś nowe wspaniałe domy na MDM, buduje się nowe fabryki, szkoły, domy kultury. Wszystko to wznoszone jest rękoma robotników i dla robotników. Nie jest nam jeszcze lekko, ale wspólnym wysiłkiem i pracą walczyć będziemy, aby nie powtórzyły się więcej rządy kapitalistów. **Zjednoczeni w tej walce we wspólnym Froncie Narodowym walki o pokój i Plan 6-letni głosować będziemy w obecnych wyborach na najbardziej ofiarnych, najlepszych obywateli, którzy będą godnie kierowali budową silnej, socjalistycznej Polski, będą prowadzili nas do pełnego dobrobytu".**

Święto wolności narodu vietnamskiego

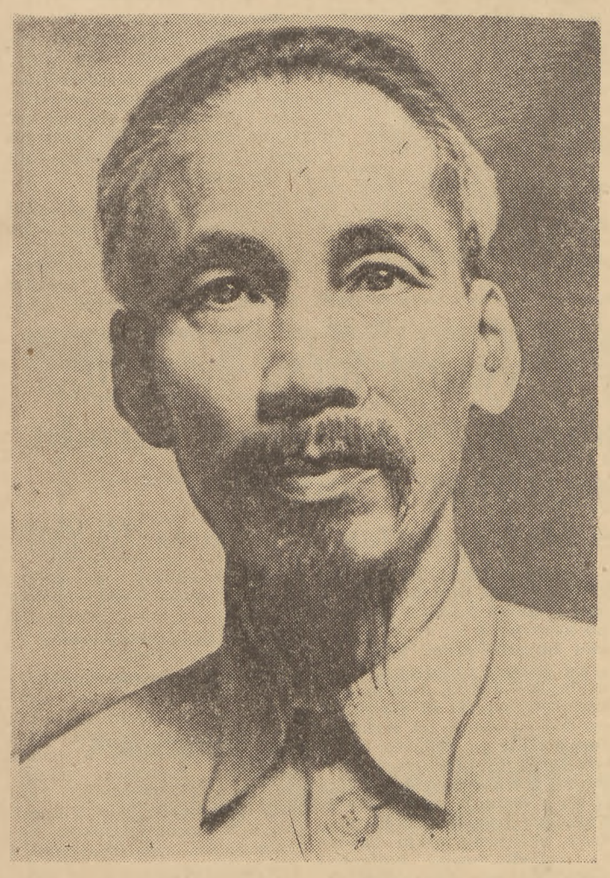

Drugiego września naród vietnamski obchodzi swoje wielkie święto. W tym dniu, w roku 1945 utworzone zostało po kilkudziesięciu latach francuskiej niewoli wolne państwo vietnamskie — Vietnamska Republika Demokratyczna. Na czele rządu stanął bohater i przywódca ludu vietnamskiego, przewodniczący Vietnamskiej Partii Robotniczej tow. Ho Chi-minh, który dziś kieruje walką narodu przeciwko imperialistom francuskim.

Artykuł poświęcony 7 rocznicy powstania Vietnamskiej Republiki Demokratycznej zamieszczamy na stronie 4.

Depesze z okazji Święta Narodowego Vietnamskiej Republiki Demokratycznej

Do

Towarzysza **HO CHI MINH**
Prezydenta Vietnamskiej Republiki
Demokratycznej

Z okazji Święta Narodowego Vietnamskiej Republiki Demokratycznej przesyłam Wam, Towarzyszu Prezydencie, oraz Narodowi Vietnamskiemu serdeczne pozdrowienia w imieniu Narodu Polskiego i swoim własnym.

Życzę bohaterskiemu Narodowi Vietnamskiemu rychłego, całkowitego zwycięstwa w walce o wolność i niepodległość Vietnamu.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Depeszę z pozdrowieniami wysłał również Minister Spraw Zagranicznych **Dr Stanisław Skrzeszewski** do Ministra Spraw Zagranicznych Vietnamskiej Republiki Demokratycznej, **Hoang Minh Giam.**

Z XIX Zjazdu WKP(b) i my nauczymy się jak przyspieszyć budowę socjalizmu na wsi

Stanisław Wieruszewski, małorolny chłop z Tarnowa Podgórnego należy do przodujących chłopów pow. poznańskiego.

Jako działacz społeczny — prezes Zarządu Gminnego ZSCh — Wieruszewski dobrze jest zorientowany w aktualnych zagadnieniach politycznych. Na temat znaczenia XIX Zjazdu WKP(b) mówił on:

„Czytałem „Krótki Kurs Historii WKP(b)" i wiem, że do obecnych swych sukcesów i potęgi ZSRR doszedł drogą ciężkiej pracy i wysiłków całego narodu. Każdy nowy etap w rozwoju pierwszego Kraju Socjalizmu na świecie wytyczały Zjazdy WKP(b). Weźmy na przykład nową pięciolatkę: rolnictwo radzieckie — a to mnie, chłopa, najbardziej interesuje — zwiększy wydajność zboża o połowę, hodowla wzrośnie ogromnie, traktorów po tej pięciolatce chłopi radzieccy będą mieli o połowę więcej niż teraz. Dlatego też XIX Zjazd ma wielkie znaczenie dla całego narodu radzieckiego. Ale jest on też ogromnie ważny i dla nas. Przecież kraj nasz ma też duże sukcesy, o których przed wojną mogliśmy tylko marzyć. A osiągnęliśmy tak wielkie sukcesy dlatego, że możemy korzystać z doświadczeń radzieckich i dlatego, że Związek Radziecki nam pomaga. W naszych POM-ach pracują kombajny radzieckie, z których każdy wyręcza dziesiątki ludzi w ciężkiej pracy na roli. Niedaleko od nas, pod Poznaniem buduje się na podstawie planów najlepszych radzieckich inżynierów i specjalistów największą w Polsce fabrykę maszyn żniwnych. Kiedy ona już niedługo rozpocznie produkcję na całego, to nasze rolnictwo, które jest jeszcze mocno zacofane w porównaniu z rolnictwem radzieckim, zrobi duży krok naprzód.

Z XIX Zjazdu WKP(b) i my wiele skorzystamy i nauczymy się jak przyspieszyć budowę socjalizmu **na naszej wsi".**

Ponad 4 miliony uczniów szkół ogólnokształcących i zawodowych radośnie powitało nowy rok szkolny

Młodzież szkolna Warszawy otrzymała 6 nowych pięknych gmachów szkolnych

1 września br. około 4 milionów 100 tys. uczniów szkół ogólnokształcących i zawodowych w miastach i na wsiach całego kraju rozpoczęło uroczyście i radośnie nowy rok szkolny 1952/53. Młodzież przystąpiła do pracy pod hasłem wzmożenia walki o lepsze wyniki nauczania i wychowania, o pełną realizację ślubowania złożonego na Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej przez najlepszych jej przedstawicieli.

Na tradycyjnych uroczystościach w szkołach uczniowie szkół ogólnokształcących wysłuchali radiowego przemówienia ministra Oświaty Witolda Jarosińskiego, zaś młodzież szkół zawodowych radiowego przemówienia prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego Janusza Zarzyckiego.

We wszystkich szkołach serdecznie i gorąco witano dzieci przekraczające po raz pierwszy progi szkolne w roku uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W **Warszawie** słoneczny dzień 1 września stał się momentem rozpoczęcia nowego roku nauki dla ponad 100 tys. młodzieży szkół ogólnokształcących i zawodowych. Na bieżący rok szkolny uczniowie szkół warszawskich otrzymali **6 nowowybudowanych pięknych gmachów szkolnych, w których uczyć się będzie ponad 5 tys. młodzieży.**

M. in. prawie tysiąc dzieci nowozbudowanego osiedla robotniczego na **Kole** otrzymało nowy wspaniały gmach, w którym mieścić się będzie Liceum Pedagogiczne i 2 szkoły podstawowe. Jest on **całkowicie zradiofonizowany, wyposażony w pracownie naukowe do fizyki, chemii, biologii, posiada gabinety: lekarski i dentystyczny, świetlicę, stołówkę oraz bibliotekę naukową i beletrystyczną.**

Nowy ten gmach przekazał młodzieży podczas uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego w imieniu załogi, która go budowała **majster murarski Czesław Koryś.**

Radosny przebieg miało też rozpoczęcie nowego roku w szkole **TPD nr 23** przy ul. Nowowiejskiej. Szkoła ta rozpoczyna pracę **w nowowybudowanym, jednym z najpiękniejszych gmachów szkolnych stolicy.**

✝

Na akademię rozpoczynającą rok szkolny w szkole TPD nr 3 im. Kościuszki w Łodzi prócz przedstawicieli Komitetu Łódzkiego PZPR, Rady Narodowej, przybył witany owacyjnie **minister Oświaty Jarosiński.** Pachnąca świeżą farbą aula szkoły zapełnia się gwarem młodzieży.

Stąd do młodzieży z całego kraju popłynęły drogą radiową, słowa **ministra Jarosińskiego.** (Fragmenty przemówienia zamieszczamy oddzielnie).

Wzywając młodzież do zaszczytnego wypełniania ślubowania zlotowego szczególnie gorąco zwrócił się Minister do pierwszoklasistów.

Ucichły na moment przemówienia okolicznościowe, zabrzmiały wiwaty, zagrzmiały fanfary. Młodziutka harcerka — delegatka Zlotu **Halina Jarosówna** wręczając Ministrowi kwiaty przyrzekła, że ich cała drużyna będzie dawała przykład walki o gruntowną wiedzę.

Na przeciw Ministra stanął wyprostowany na baczność **Zbyszek Cynkutis.** Zbyszek wręczył Ministrowi **dyplomy za zdobycie pierwszego miejsca w akcji** żniwnej, jakie otrzymała młodzież szkoły przebywając na wakacjach.

W imieniu **całej** młodzieży łódzkiej przemówił przodownik nauki, uczestnik Ochotniczej Brygady Żniwnej SP, uczeń 11 klasy szkoły im. Tadeusza Kościuszki w Łodzi — **M. Milanowski.**

„Wiem, że rok ten — mówił on — nakłada na nas jeszcze większe obowiązki i zadania, płynące ze ślubowania, które złożyliśmy Obywatelowi Prezydentowi w bohaterskiej naszej stolicy **Przyrzekamy Tobie, Obywatelu Ministrze, że przy pomocy wychowawców będziemy wiernie realizować zadania, które płyną ze ślubowania, aby stać się godnymi synami ukochanej naszej Ojczyzny".** J. P.

★

Prawie czterokrotnie więcej uczniów szkół zawodowych niż przed wojną witało w dniu 1 września nowy rok szkolny. We wszystkich szkołach zawodowych całego kraju odbyły się uroczystości, w czasie których zebrana młodzież wysłuchała przemówienia radiowego **prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, Zarzyckiego.**

Szczególnie uroczyście, w obecności **prezesa CUSZ Zarzyckiego,** odbyło się centralne otwarcie nowego roku nauki szkół zawodowych **Zamościa.** Młodzież zabierająca głos w czasie uroczystości opowiedziała o doświadczeniach nabytych w okresie praktyk wakacyjnych. Przemawiający w imieniu młodzieży ZMP-owiec **Stanisław Kijek,** uczeń 3-ciej klasy Technikum Mechaniczno-Elektrycznego, zapewnił nauczycieli oraz zebranych przedstawicieli społeczeństwa, że uczniowie szkół zawodowych pamiętają o złożonym Ojczyźnie ślubowaniu w dniach Zlotu i dołożą wszelkich starań, ażeby uzyskać jak najlepsze wyniki w nauce i jak najlepiej opanować obrany przez siebie zawód.

W **Katowicach** uroczystość otwarcia nowego roku szkolnego zbiegła się z przekazaniem uczniom przez robotników budowlanych nowego **Technikum Hutniczego.**

✝

Radośnie witano też nowy rok szkolny we wsiach polskich. W nowym roku szkolnym istnieć będzie w Polsce już **12.640 7-klasowych szkół podstawowych, tj. 3-krotnie więcej niż przed wojną.**

Do wsi, które w br. otrzymały nowowybudowaną piękną szkołę 7-klasową, należy **wieś Błędów,** gmina Chąśno, pow. łowickiego.

„Dzisiaj 220 dzieci z Błędowa i oddalonego o 1 km — Chąśna — oświadczył kierownik nowej szkoły **Hilary Kalman — korzysta z 10-ciu pięknych sal lekcyjnych, bogato wyposażonych pracowni do nauki fizyki, chemii i biologii, wielkiej sali gimnastycznej z umywalnią i natryskami oraz z obszernej świetlicy i sali teatralnej. Przed wojną rząd sanacyjny przeznaczał dla dzieci z tych wsi zaledwie 2 izby w starej chałupie chłopskiej wrastającej w ziemię".**

Na Was, na Waszą wiedzę i zapał liczy Ojczyzna

Z przemówienia radiowego min. Jarosińskiego

„Cały nasz naród przeżył tego lata wielkiej wagi wydarzenia historyczne, o których uczyć się będziecie w szkołach nie tylko Wy, ale wszystkie następne pokolenia. Tego lata, 22 lipca, uchwalona została Konstytucja, wielka karta wolności naszego narodu, wielka karta praw i zdobyczy ludu pracującego, który w wiekowej walce z wyzyskiem i krzywdą odniósł decydujące zwycięstwo. Ojczyzna nasza jest ojczyzną ludu pracującego miast i wsi, a praca w niej prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. Nie jest przypadkiem, że właśnie w dniu uchwalenia Konstytucji odbyły się największe uroczystości Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Delegaci Wasi w swoim i Waszym imieniu złożyli ślubowanie „na testament wielkich patriotów i rewolucjonistów, na Konstytucję", że będziecie „pomnażać bogactwa narodu pracą i nauką" i „ofiarnie służyć sprawie rozkwitu i świetności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Rozumiecie teraz, że rok ten jest niezwykłym rokiem szkolnym. Rokiem wielkich wydarzeń i wielkich zobowiązań. **Być uczniem w szkole Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — to być żołnierzem wielomilionowej armii walczącej o pokój na całym świecie, to być bojownikiem postępu i człowiekiem rzetelnej pracy, to umieć w każdej chwili i na każdym miejscu zachować się tak, by Wasza organizacja, Wasza szkoła były z Was dumne, by rodzice, nauczyciele i koledzy obdarzali Was zaufaniem, by cały kraj cieszył się, że rośniecie i dojrzewacie z każdym dniem, by Rząd i Partia, które otaczają Was opieką i troską były pewne, że oto rośnie młode pokolenie budowniczych nowego ustroju, twórców i realizatorów wspaniałej wizji Polski Socjalistycznej.**

Uczcie się pokonywać codzienne trudności, uczcie się zwyciężać w małych potyczkach, by móc odnosić wielkie zwycięstwa. Uczcie się sprawdzać i hartować w codziennym życiu, w codziennej pracy męstwo i siłę, wielkość i trwałość Waszych uczuć patriotycznych. Zdobywajcie wiedzę z uporem i zawziętością, wytrwale i cierpliwie. Nie tylko dlatego że czekają Was z końcem roku egzaminy, ale dlatego, że wiedza, że nauka jest konieczna, by wypełnić zadania stojące przed Waszym pokoleniem.

Żyjecie w wolnym kraju, w którym władzę ma lud pracujący, żyjecie w wieku wielkiego budownictwa, wysokiej techniki i zdumiewających wynalazków. U źródła ich leży zdobywana od wieków w walce z ciemnotą i przesądami — wiedza. Pomyślcie, czy można byłoby zbudować MDM Żerań, Wierzbicę i Nową Hutę, gdyby ich budowniczowie nie opanowali wiedzy i techniki? Pomyślcie o wielu milionach robotników, chłopów, nauczycieli, inżynierów, artystów, których codzienny trud składa się na wielkość i siłę naszej Ojczyzny. Pomyślcie o ludziach Związku Radzieckiego, którzy wznoszą największe na świecie budowle, tworzą nowe morza, zawracają biegi rzek, przeobrażają przyrodę.

Te wielkie, nieznane w historii ludzkości osiągnięcia, możliwe są w Związku Radzieckim dlatego, że jest on krajem zwycięskiego socjalizmu i najbardziej przodującej i postępowej w świecie nauki. Jest to kraj wspaniałej, bohaterskiej, gorąco miłującej swoją socjalistyczną ojczyznę młodzieży. **Na tej młodzieży, wychowanej w myśl wskazań Lenina i Stalina, musicie się wzorować i z niej brać przykład.**

Musicie zdobywać wiedzę w codziennej pracy, osiągać jak najlepsze wyniki w szkole — oto podstawowe Wasze zadanie. Osiągnąć to możecie, jeżeli będziecie pilnie wykorzystywać każdą lekcję, wypełniać dokładnie zlecenia Waszych nauczycieli, odrabiać sumiennie każde zadanie, jeżeli będziecie przestrzegać surowo dyscypliny szkolnej, rozwijać i pogłębiać życie koleżeńskie w organizacji ZMP-owskiej, harcerskiej i w kółkach uczniowskich, jeżeli będziecie pomagać sobie wzajemnie i uporczywie zwalczać wszelkie napotykane przeszkody.

Na Was, na Waszą pracę, wiedzę i zapał liczy Ojczyzna. Na Waszą słabość, lenistwo, niedbalstwo — czyha wróg, który chciałby osłabić siły naszego narodu i zahamować jego rozwój.

Bądźcie więc czujni wobec prób oddziaływania wroga. Zwalczajcie wszelkie objawy niegodnego zachowania się i postępowania, tępcie nierobstwo i brak dyscypliny.

U progu nowego okresu pracy życzę Wam, byście godnie wypełnili Wasze ślubowanie zlotowe, byście osiągnęli najlepsze wyniki, życzę Wam, by Wasi rodzice, Wasze szkoły, aby cała Polska mogła być z Was dumna.

Oddając hołd najofiarniejszym bojownikom rewolucji polskiej – ślubujemy strzec jak źrenicy oka ich rewolucyjnego testamentu

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR F. Jóźwiaka – Witolda, wygłoszone na stokach Cytadeli z okazji 70 rocznicy powstania „Proletariatu"

Towarzysze. Obywatele.

70 lat temu, 1 września 1882 r. z Warszawy poniesione zostały w polskie masy pracujące miast i wsi gorące słowa odezwy pierwszego zorganizowanego oddziału polskiej klasy robotniczej „Wielkiego Proletariatu".

Słowa protestu i walki, wiary w siłę proletariatu i nadziei w zwycięstwo wielkiej idei socjalizmu, słowa gorącego patriotyzmu i głębokiego proletariackiego internacjonalizmu.

70 lat temu powstała pierwsza, rewolucyjna partia klasy robotniczej, Partia Ludwika Waryńskiego, Partia Kunickiego i Bardowskiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego, Płaskowickiej i Bohuszewiczówny. Partia czynu i walki, żarliwej ofiarności i płomiennego bohaterstwa. Powstała w dniach niewoli narodowej i klasowej, gdy nad robotnikiem polskim świstał knut satrapy carskiego i knut rodzimego, polskiego fabrykanta, gdy chłop polski uginał się pod ciężarem ucisku zaborcy i obszarnika polskiego. Podjęła walkę przeciw rodzimym wyzyskiwaczom i obcym ciemiężcom. Organizowała do tej walki robotników i chłopów. Jako najbliższego sojusznika swej walki widziała rosyjski ruch rewolucyjny. Ofiarna walka „Wielkiego Proletariatu", Ludwika Waryńskiego, młodego rewolucjonisty o nieugaszonej, płomiennej wierze w zwycięstwo sprawy proletariatu zapoczątkowała bohaterską, pełną zmagań i ofiar, niepowodzeń i zwycięstw walkę polskiej klasy robotniczej. „Proletariat" prowadził robotników Warszawy i Łodzi, Żyrardowa i Zgierza, Częstochowy i Piotrkowa, Radomia i Białegostoku do pierwszych, zorganizowanych walk o skrócenie dnia roboczego, o podwyżkę płac, o ochronę czci ludzkiej, o prawo do ludzkiego życia.

„Proletariat" wniósł w szeregi polskiej klasy robotniczej nieśmiertelne ideały marksizmu, pierwszy wychował robotników polskich w duchu braterstwa i solidarności z robotnikami rosyjskimi. „Proletariat" dał polskiej klasie robotniczej nieśmiertelnych bojowników, patriotów-internacjonalistów, niezłomnych szermierzy sprawy walki o prawo ludzi do wolnego, sprawiedliwego i szczęśliwego życia.

Odsłaniając dziś, towarzysze, pamiątkowe tablice na murach Cytadeli Warszawskiej, cytadeli, która według zamierzeń cara Mikołaja, a potem rządów burżuazji polskiej stać się miała postrachem dla polskiego ruchu rewolucyjnego, a która stała się symbolem bohaterstwa i walki polskich mas ludowych — myślą zwracamy się ku tym, którzy swym życiem, walką i męczeńską śmiercią zadokumentowali swą ofiarność i oddanie sprawie wolności, niepodległości i rewolucji. W murach Warszawskiej Cytadeli w 1885 r., na procesie 29 proletariatczyków — **Waryński** rzucił w twarz carskim oprawcom i polskim wyzyskiwaczom dumne słowa „Wielkiego Proletariatu":

„Zadaniem naszym jest przygotować klasę robotniczą do rewolucji, ruch jej uczynić świadomym i ująć w karby organizacyjnej dyscypliny... Dumni jesteśmy świadomością, że rzucone przez nas ziarno głęboko zapadło i puściło korzenie. Uczciwie służyłem mej sprawie i gotów jestem za nią życie położyć".

Stąd pisał swój ostatni list do robotników **Stanisław Kunicki:**

„nie odstępujcie od naszego sztandaru, trzymajcie go wysoko, a zwycięstwo osiągniecie".

Kazamaty Cytadeli zapełniały się działaczami robotniczymi. Szli do więzień ludzie za to, że ukochali swój naród, swą klasę robotniczą i sprawę robotniczą, ludzie, którzy gotowi byli oddać swe życie, aby ich bracia mogli żyć wolni i szczęśliwi.

28 stycznia 1886 r. na stokach Cytadeli zawiśli na szubienicach Stanisław Kunicki, Rosjanin Piotr Bardowski, Jan Pietrusiński i Michał Ossowski. „Umierali, by żyła sprawa proletariatu" — pisali o nich pozostali proletariatczycy.

Były to drugie szubienice na stokach Cytadeli.

Pierwsze — zamknęły przepiękną kartę, pełną wewnętrznych zmagań i niekonsekwencji, ale i najszlachetniejszego bohaterstwa, ofiarności i poświęcenia powstania styczniowego 1863 r. Powstania, w którego szeregach obok **Traugutta, Dąbrowskiego** i **Wróblewskiego** walczyli rewolucjoniści rosyjscy **Potiebnia, Iwancew, bracia Rykowy i Krasnopiewcow.**

Szubienice, na których zawiśli Proletariatczycy nie były bynajmniej oznaką siły oprawców carskich i obrastającego już w pierze kapitalizmu polskiego — przeciwnie, były oznaką ich słabości, ich śmiertelnego strachu przed wzrostem ruchu robotniczego, przed wzrostem świadomości rewolucyjnych mas ludowych.

Ani jednak szubienice, ani zyski, ani krwawy terror nie zdołały zdusić płomienia, który rozniecił „Wielki Proletariat", nie zdołały przekreślić ani zdławić rewolucyjnej walki klasy robotniczej.

Polska rewolucyjna klasa robotnicza ofiarnie i z honorem realizuje testament Proletariatczyków — nie odstąpiła od swego sztandaru, nasiąkłego serdeczną krwią najlepszych swych synów i córek, trzymała go wysoko przez dziesiątki lat bohaterskich zmagań, odniosła pod tym sztandarem zwycięstwo.

Towarzysz Bierut w czasie przemówienia tow. Franciszka Jóźwiaka. Obok stoi przybyła na manifestację delegacja z wieńcem.

Towarzysze. Obywatele.

Długa, pełna heroizmu jest walka polskiej klasy robotniczej, jej rewolucyjnych partii „Wielkiego Proletariatu", SDKPiL, PPS-lewicy, KPP i PPR.

Wiele jest w Polsce miejsc pamiątkowych, które są widomym świadectwem bohaterstwa rewolucjonistów polskich. Ale mało z nich ma tak bogatą historię jak warszawska Cytadela.

Gdyby mury Cytadeli, nasiąkłe krwią bohaterskich powstańców styczniowców, płomiennych Proletariatczyków, niezłomnych bojowników za Waszą i naszą wolność, ofiarnych komunistów, nasiąkłe łzami tysięcy matek i żon, którym wydarto ich najbliższych i najukochańszych — **gdyby te mury Cytadeli umiały przemówić — opowiedziałyby historię polskiej rewolucji.**

W więziony był tu w Cytadeli bohater powstań a styczniowego, **wódz Komuny Paryskiej Jarosław Dąbrowski,** człowiek, którego imię z jednakową miłością wymawiane jest przez robotnika polskiego, francuskiego i rosyjskiego.

W tych oto murach Cytadeli, w 5 lat po bohaterskiej śmierci Proletariatczyków więziony był współtwórca Związku Robotników Polskich, SDKPiL i KPP **Julian Marchlewski,** wielki Polak i wielki internacjonalista, który uczył polską klasę robotniczą, że służyć interesom narodu polskiego może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu, bojownik którego imię z czcią powtarzane jest przez rewolucjonistów niemieckich i przez żołnierzy rewolucji październikowej.

Więziona tu była organizatorka SDKPiL — „Orzeł rewolucji" **Róża Luksemburg.**

Tu na stokach Cytadeli zawiśli na szubienicach w 1905 i 1907 r. bohaterski SDKPiL-owiec **Marcin Kasprzak** i młodzież robotnicy, szeregowi pepesowcy **Stefan Okrzeja i Henryk Baron,** którzy oddali swe życie w walce wtedy, gdy wodzireje pepesowscy konszachtowali przeciw ludowi.

W Cytadeli Warszawskiej więziony był płomienny rewolucjonista, którego imię stało się symbolem jedności i braterstwa rewolucji polskiej i rewolucji rosyjskiej — **Feliks Dzierżyński.**

W celi X Pawilonu **Feliks Dzierżyński** pisał proste, wzruszające słowa „Pamiętnika więźnia".

„Tu, w więzieniu źle jest, nieraz bywa strasznie. A jednak... gdybym na nowo miał rozpocząć życie, rozpocząłbym tak samo... Nie przeklinam ani losu swego ani długich lat mego więzienia, bo ono rozbija wielkie więzienie, które znajduje się poza tymi murami".

W 1917 r. **Feliks Dzierżyński** w pierwszych szeregach rewolucjonistów Rosji zrywał kajdany więzienia narodów, jakim był reżim carski — przynosząc wolność również naszej Ojczyźnie.

Wolność tę przehandlowali potem zdradzieccy przywódcy Daszyńscy i Arciszewscy, Jaworscy i Zarembowie. I nie jest wcale przypadkiem, a konsekwentnym wyrazem istoty władzy polskiej burżuazji, która w ciemiężeniu mas pracujących niczym nie różniła się od zaborców carskich — że **Cytadela Warszawska za rządów Piłsudskiego i chjeno-piasta znów stała się miejscem straceń i kar dla rewolucjonistów polskich.** W latach 1919 — 1920 na stokach Cytadeli żandarmi Piłsudskiego rozstrzeliwali żołnierzy Czerwonego Pułku Warszawy, robotników, którzy nie chcieli strzelać do swych braci — radzieckich wyzwolonych robotników i chłopów, komunistów, którzy organizowali Rady Robotnicze i Chłopskie.

Dwudziestego pierwszego sierpnia 1925 r. mordercze strzały burżuazji polskiej przerwały młode bohaterskie życie członków KPP **Władysława Hibnera, Władysława Kniewskiego i Henryka Rutkowskiego.**

Wiele trzeba byłoby, towarzysze, miejsca na murach Cytadeli, gdybyśmy chcieli wyryć wszystkie imiona bohaterskich rewolucjonistów polskich i rosyjskich, więzionych w tej Cytadeli przez rządy zaborców i burżuazji polskiej.

U stóp Cytadeli Warszawskiej **we wrześniu 1939 r., życie swe w obronie Ojczyzny, haniebnie zdradzonej i sprzedanej przez Rydzów, Składkowskich i Becków, oddało setki bezimiennych, szarych żołnierzy polskich.**

Bohaterską walkę „Wielkiego Proletariatu", SDKPiL, KPP — kontynuowała w latach okupacji Polska Partia Robotnicza. Miejscami straceń były w tych latach i stoki Cytadeli i mury getta warszawskiego i lochy Pawiaka i katownia na Szucha i niezliczone ulice Warszawy. I znów jak przez dziesiątki lat, od chwili powstania „Wielkiego Proletariatu" sztandar walki o wyzwolenie narodowe i klasowe wysoko podniosła bohaterska klasa robotnicza. Tym razem dzięki wyzwoleńczej misji Związku Radzieckiego, dzięki ofierze krwi żołnierza Armii Czerwonej, walka ta stała się walką zwycięską.

Spełniły się marzenia Jarosława Dąbrowskiego, Ludwika Waryńskiego, Róży Luksemburg, Juliana Marchlewskiego, Feliksa Dzierżyńskiego, Mariana Buczka, Alfreda Lampe, Marcelego Nowotki — idea, za którą walczyli i za którą oddali swe jak płomień gorejące życie, stała się rzeczywistością. Utrwalają ją dziś wysiłkiem mięśni i mózgów robotnicy, pracujący chłopi i pracująca inteligencja. Zamieniają ją w Polskę żelaza i stali, w Polskę bogatych urodzajów, Polskę nowych, wolnych, szczęśliwych ludzi.

Dzięki ofiarnej pracy robotnika polskiego, pracy młodych przodowników rosną — Nowa Huta, elektrownie w Jaworznie i Miechowicach, fabryki samochodów w Warszawie i w Lublinie, wielkie budowle przemysłu chemicznego w Gorzowie i w Jeleniej Górze. Wzniesiona dzięki ofiarnej pracy murarza, inżyniera i architekta — ze zgliszcz i ruin wyrosła nasza piękna, jasna Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa — dzielnica słonecznego i radosnego życia. Rośnie w Warszawie z żelaza i betonu wielki Pałac Kultury i Nauki — Pałac niewzruszalnej przyjaźni i braterstwa z krajem Lenina i Stalina.

Rośnie nowe życie naszej wyzwolonej spod ucisku obszarnika wsi. Dokonuje się rewolucja na odcinku kultury i oświaty i rosną nowi, socjalistyczni ludzie, nowy socjalistyczny naród, skupiony wokół zadań Planu 6-letniego, wokół swej władzy ludowej, wokół kierowniczki wszystkich naszych zwycięstw i osiągnięć — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wokół wielkiego budowniczego naszej Ojczyzny, **tow. Bolesława Bieruta.**

Towarzysze. Obywatele

70-ecie „Wielkiego Proletariatu" zbiega się z wielkim, radosnym wydarzeniem naszego kraju. Rok 1952 wejdzie do historii naszej Ojczyzny jako rok uchwalenia Wielkiej Karty wolności narodu, karty, będącej bilansem przebytej drogi walki i cierpień, bilansem naszych zdobyczy i zwycięstw. **Chylac dziś czoła przed pamięcią bohaterskich przywódców polskiego ruchu rewolucyjnego — możemy im jednocześnie z dumą i radością zameldować, że ich męka, ich obficie przelana krew nie poszła na marne — wydała bogate owoce. My wiemy, że w każdej cząstce naszych historycznych osiągnięć — na każdym odcinku — w przemyśle i rolnictwie, w nauce i budownictwie — zawarta jest ofiara krwi i cierpień pokoleń rewolucjonistów polskich, którzy swą walką i życiem torowali nam drogę do wolności, do szczęścia.**

My wiemy, że marzenia i ideały naszych wielkich rewolucjonistów stały się rzeczywistością tylko dzięki temu, że polski ruch rewolucyjny jak źrenicę oka strzegł i dochował wierności idei przyjaźni z rewolucją rosyjską, idei przyjaźni, przekazanej nam w testamencie przez Wielki Proletariat, przez Ludwika Waryńskiego.

Ale walka nasza, towarzysze, nie jest jeszcze zakończona. Wiele jeszcze trzeba wysiłku, trudu i ofiar całego narodu, zespolonego w szerokim Froncie Narodowym aby zatrzeć ślady haniebnej spuścizny, zacofania, pozostawionej nam przez rządy burżuazji i zniszczeń pozostawionych przez barbarzyństwo okupacji hitlerowskiej.

Wiele jeszcze trzeba zapału i znojnej pracy, **aby stale podnosić siłę i wielkość naszej Ojczyzny, dobrobyt naszego narodu.** Do tej walki o pokonanie wszystkich trudności, trzeba mieć płomienne, nieugaszone serca, hart i gorejącą siłę woli Ludwika Waryńskiego, Feliksa Dzierżyńskiego, **Trzeba ukochać swój kraj, swój naród, tak jak go ukochali bojownicy Wielkiego Proletariatu, SDKPiL, KPP, PPR.**

Są u nas, towarzysze, wielkie serca, są ofiarni i niezmordowani bojownicy naszej sprawy socjalizmu — są w zakładach pracy i fabrykach, budowlach, wsiach i miastach. Słyszymy tętno tych serc w tętnie gorącej, ofiarnej pracy naszych kopalń, fabryk i hut, w szumie traktorów. Czuliśmy tętno tych serc — młodych, gorących — w czasie potężnego Zlotu Młodych Przodowników. I dlatego pewni jesteśmy, że kierowani przez Polskę Zjednoczoną Partię Robotniczą — przez tow. Bieruta, zapatrzeni w przykład Związku Radzieckiego — pokonamy wszystkie trudności, wykonamy zwycięsko Plan 6-letni, zbudujemy socjalizm.

Towarzysze, Obywatele.

Rocznicę powstania Wielkiego Proletariatu obchodzimy w okresie, gdy krwiożerczy imperializm amerykański snuje plany nowej pożogi wojennej, montuje bloki agresji, zawiera „układy ogólne", tworzy tzw. „armię europejską".

W New Yorku i w Zagłębiu Ruhry dymią kominy fabryk broni. W New Yorku i w Zagłębiu Ruhry — Morgany, Fordy, Rockefellery i Kruppy znowu produkują armaty, tanki i samoloty. W Waszyngtonie i w Bonn Eisenhowery i Bradleye, Guderiany i Ridgwaye szkolą według hitlerowskich podręczników nowe pułki podpalaczy, morderców i gwałcicieli.

Amerykańscy ludobójcy i trucciciele pokazali już w Korei, do czego są zdolni. Amerykańscy mordercy z Kożedo prześcignęli swych nauczycieli — hitlerowskich morderców z Katynia i Oświęcimia.

Zakłamana, zatruta propaganda szczekaczek „Głosu Ameryki" i „Wolnej Europy" — prześcignęła swego nauczyciela — Goebbelsa.

Dziś właśnie mija 13 lat od chwili, gdy pułki Wehrmachtu wtargnęły do naszego Kraju, gdy Messerschmidty rozpoczęły bombardowanie naszych miast i wsi, gdy od pierwszych pocisków hitlerowskich padli pierwsi obrońcy naszej niepodległości. I znów na ulicach zachodniego Berlina, na ulicach Bonn — w rytm pruskiego werbla ćwiczą nowe oddziały Wehrmachtu, dowodzone przez morderców milionów matek i dzieci polskich i rosyjskich, białoruskich i ukraińskich. Oddziały uzbrojone w amerykańską broń, ubrane w amerykańskie mundury, doszkalane w amerykańskich szkołach zbrodni.

Wszystko to odbywa się w atmosferze zaciekłej, rewizjonistycznej kampanii przeciwko Polsce Ludowej, przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie.

Czy oznacza to, że wojna jest nieunikniona? Nie. Na pytanie to odpowiedział tow. STALIN twierdzeniem, że „pokój może być zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą sprawę pokoju w swe ręce i będą broniły jej do końca." A narody coraz mocniej i coraz bardziej świadomie ujmują w swe ręce sprawę pokoju. Świadczy o tym bohaterska walka mas pracujących we Francji i Włoszech, w Belgii i w Niemczech zachodnich — walka prowadzona pod kierownictwem zahartowanych w boju Partii Komunistycznych i Robotniczych. Świadczy o tym rosnąca z dnia na dzień fala walk narodowo-wyzwoleńczych narodów kolonialnych. Świadczy o tym rosnący autorytet Związku Radzieckiego, który przoduje w walce o pokój. Widomym świadectwem siły i jedności wszystkich narodów świata w walce o pokój stanie się grudniowy Kongres Obrońców Pokoju. **Potęgujący się ruch pokoju na całym świecie, rosnąca siła Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, potężne budowle komunizmu i budowle socjalizmu, będące najlepszym świadectwem wyższości systemu socjalistycznego nad kapitalistycznym — wszystko to napawa nas siłą, otuchą i wiarą, że w pełni możliwe jest przekreślenie ludobójczych zamysłów imperializmu amerykańsko-hitlerowskiego.**

Lecz ani na chwilę nie wolno nam poddawać się nastrojom beztroski i samouspokojenia. **Wnikliwa ocena sytuacji wymaga od nas zwarcia szeregów wszystkich patriotów, całego narodu we Froncie Narodowym, wytężenia naszych sił w pracy i walce o zwartość polityczną, siłę gospodarczą i niezawodną obronność.**

Tow. **BIERUT** na VII Plenum KC naszej Partii powiedział: **„Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym. Daremne są nadzieje tych, którzy licząc na naszą słabość szczerzą na nas grabieżcze zęby. Daremne są apetyty niedobitków hitlerowskich i ich imperialistycznych włodarzy, którzy bredzą nieprzytomnie o naszych ziemiach nad Odrą i Nysą. Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku".** Za tymi słowami stoją cyfry wykonywanych planów produkcyjnych. Stoi nasze silne, odrodzone, robotniczo-chłopskie Wojsko Polskie.

Stoi granitowa przyjaźń i braterstwo z naszym wyzwolicielem, potężnym, pokojowym Związkiem Radzieckim, przyjaźń z krajami demokracji ludowej, z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Stoi nasza ofiarna, bohaterska klasa robotnicza, nasza pełna entuzjazmu i radości młodzież, nasze pracujące chłopstwo i pracująca inteligencja, nasz cały naród skupiony w potężnym Froncie Narodowym.

Na knowania imperialistów amerykańskich naród nasz odpowiada wzmożonym wysiłkiem pracy, wielkimi budowlami pokoju, umacnianiem naszej obronności.

Na knowania imperialistów amerykańskich naród nasz odpowie w dniu wyborów do Sejmu — jednolitą, potężną manifestacją, głosując na listę Frontu Narodowego, frontu walki o Plan 6-letni, o pokój, o szczęście naszego narodu.

Towarzysze! Obywatele!

Oddając dziś hołd cieniom najofiarniejszych bojowników rewolucji polskiej — ślubujemy jednocześnie strzec jak źrenicy oka ich rewolucyjnego testamentu.

Oddać sprawie budowy socjalizmu i walki o pokój wszystkie nasze siły, wszystkie nasze umiejętności, najgorętsze nasze uczucia.

Umacniać i strzec bratniej przyjaźni z Krajem Zwycięskiego Socjalizmu — Krajem Lenina i Stalina.

Być wiernym idei proletariackiego internacjonalizmu i kochać swój kraj ojczysty — tak jak kochał Ludwik Waryński, Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński, Marceli Nowotko — tak jak kocha tow. Bolesław Bierut.

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA FRONTU NARODOWEGO

Wybory staną się potwierdzeniem słuszności programu gospodarczego Frontu Narodowego — programu dalszego uprzemysłowienia kraju

Skrót przemówienia członka KC PZPR S. Jędrychowskiego

Przystępując do wyborów nowego Sejmu na podstawie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i nowej demokratycznej ordynacji wyborczej, Front Narodowy poddaje ocenie szerokich mas ludowych, ocenie całego narodu — dotychczasowy dorobek rządu ludowego i jego program na przyszłość w dziedzinie umacniania państwa ludowego, demokratyzacji aparatu państwowego, wciągania mas ludowych do rządzenia państwem, historycznych reform społecznych, w dziedzinie rozwoju naszej gospodarki i kultury narodowej.

Jednym z ważnych zadań państwa ludowego jest planowy, proporcjonalny rozwój sił wytwórczych kraju, likwidowanie jego zacofania technicznego i ekonomicznego w celu zapewnienia stałego systematycznego wzrostu dobrobytu materialnego i kultury mas pracujących. Realizując swoją funkcję organizatora gospodarki, realizując wytyczne polityki stronnictw wchodzących obecnie do Frontu Narodowego, rząd ludowy już trzeci rok organizuje wysiłek mas pracujących naszego kraju dla wykonania 6-letniego Planu rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski, planu budowy podstaw socjalizmu.

Szybkie tempo naszego rozwoju ze zrozumiałych względów wymaga przezwyciężania szeregu przeszkód i trudności, niedociągnięć i dysproporcji. Wymaga ono wielkiego napięcia naszych planów we wszystkich dziedzinach — planów produkcji i zaopatrzenia materiałowego, planów zatrudnienia i wydajności pracy, planów finansowych i planów obniżenia kosztów własnych. Pokonywanie trudności wynikających z tego napięcia opłaca się jednak znakomicie.

Już w roku 1951 wartość produkcji przemysłu socjalistycznego była przeszło dwa i pół raza większa od całej wartości produkcji przemysłowej w roku 1938, a w przeliczeniu na 1 mieszkańca przeszło trzy i pół raza większa.

Już w ciągu pierwszych dwóch lat sześciolecia przyspieszyliśmy rozwój naszego przemysłu w porównaniu z tempem, przewidzianym w Planie 6-letnim o przeszło trzy miesiące, a więc w skali sześciu lat przy utrzymaniu tempa oznacza to przyśpieszenie o dziewięć miesięcy. A zatem można powiedzieć, że zadanie wykonania Planu 6-letniego rozwoju przemysłu w ciągu lat pięciu jest całkowicie realne.

Trzeba stwierdzić, że tempo odbudowy gospodarki rolnej ze zniszczeń wojennych oraz jej rozwoju w latach od 1946 do 1950 znacznie przekraczało tempo rozwoju rolnictwa w ustroju kapitalistycznym. Dzięki planowemu charakterowi naszej gospodarki, dzięki świadomemu wysiłkowi pracujących chłopów i robotników PGR, dzięki pomocy państwa ludowego udzielonej pracującym chłopom, dzięki lepszemu zaopatrzeniu rolnictwa w nawozy sztuczne, zwiększonej mechanizacji prac i sprawnemu przeprowadzeniu siewów wiosennych zlikwidowane zostały w przeważnej mierze skutki jesiennej suszy 1951 roku. Jak wykazał czerwcowy spis rolny, pogłowie trzody chlewnej zostało odbudowane do poziomu z roku 1950. **Jest rzeczą jasną, że szybkie tempo rozwoju naszej produkcji rolnej, jej unowocześnienie i przebudowa społeczna zależy w ostatecznym rachunku od szybkiego uprzemysłowienia naszego kraju, bowiem tylko rozbudowany socjalistyczny przemysł będzie mógł rolnictwu dostarczyć wzrastających ilości i coraz szerszego asortymentu maszyn rolniczych, traktorów i kombajnów, nawozów sztucznych, środków ochrony roślin i ochrony weterynaryjnej zwierząt, samochodów ciężarowych, energii elektrycznej na potrzeby oświetleniowe i produkcyjne, żelaza, materiałów budowlanych itd.**

Wybory staną się jednym więcej potwierdzeniem słuszności polityki gospodarczej, prowadzonej przez rząd ludowy, programu gospodarczego Frontu Narodowego, programu dalszego uprzemysłowienia kraju. Masy ludowe zdają sobie doskonale sprawę z tych bezpośrednich korzyści, jakie im już dotychczas przyniosła polityka socjalistycznego uprzemysłowienia naszego kraju. Klęska bezrobocia, stały, nieodstępny towarzysz klasy robotniczej w ustroju kapitalistycznym, raz na zawsze zniknęła z życia naszego narodu.

Wszyscy chłopi osiągnęli dzięki polityce socjalistycznego uprzemysłowienia kraju wybitne i trwałe korzyści dzięki stale rosnącemu, rozszerzającemu się rynkowi wewnętrznemu na produkty rolne.

Realizacja programu uprzemysłowienia kraju wiąże się z rosnącym zapotrzebowaniem na kadry fachowe, a więc ciągle rozszerza pole działania i perspektywy pracującej inteligencji.

Rozwijający się przemysł, zwłaszcza przemysł ciężki, produkujący środki wytwórczości, **stwarza podstawy dla rekonstrukcji technicznej całej gospodarki narodowej, przyczynia się do coraz lepszego zaspokojenia potrzeb gospodarki narodowej i ludności, wzrastającego uniezależnienia się od zagranicy.** Powstają nowe gałęzie przemysłu, rozwija się produkcja nowych, niewytwarzanych przedtem w kraju artykułów. Obecnie nasze rolnictwo już rozporządza parkiem blisko 40 tysięcy traktorów w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM, przy czym **przemysł krajowy już pokrywa przeważającą część zapotrzebowania kraju na traktory. Park samochodowy mamy już przeszło trzykrotnie większy niż przed wojną.** W najbliższych latach, dzięki rozwojowi **przemysłu motoryzacyjnego,** park samochodowy będzie rozwijał się jeszcze szybciej w oparciu prawie wyłącznie o krajową produkcję. Nie produkowaliśmy łożysk toczych, obecnie produkujemy je we wzrastających ilościach. Przed wojną nie mieliśmy **przemysłu okrętowego,** dziś rozwija się on w olbrzymim tempie. Szybko rośnie wielki **przemysł chemiczny, maszynowy i elektrotechniczny. Wszystkie gałęzie przemysłu z roku na rok powiększają ilość produktów przeznaczonych na zaspokojenie bezpośrednich potrzeb mas pracujących, chociaż w niektórych dziedzinach rozwój przemysłu nie dorównuje jeszcze stale rosnącemu zapotrzebowaniu.**

Z rozwojem naszego przemysłu wiąże się ściśle ogromny rozmach budownictwa w naszym kraju. Miarą rozwoju budownictwa przemysłowego może służyć fakt, że samo tylko Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego oddało do użytku w r. 1951 budynki o łącznej kubaturze **123 milionów m³.** A przed wojną w r. 1937 rozpoczęto budowę budynków niemieszkalnych o ogólnej kubaturze **2.439 tys. m³.**

A więc przed wojną około 2 milionów m³ rocznie — a w r. 1951 123 miliony m³ budynków przemysłowych rocznie i to nie obejmując budownictwa własnego resortów przemysłowych, a tylko to, co buduje dla nich Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego.

Szybkie tempo uprzemysłowienia naszego kraju przyczynia się do umocnienia obronności kraju. Nic dziwnego, że imperialistyczni podżegacze wojenni życzyliby sobie zahamować tempo rozwoju naszego przemysłu, chcieliby bowiem widzieć Polskę słabą i bezbronną.

Rozwój sił wytwórczych naszego kraju, uprzemysłowienie go, stałe podnoszenie dobrobytu i kultury mas pracujących, jest i będzie głównym zadaniem naszej polityki gospodarczej. Jednym z zadań Sejmu, który powstanie z nowych wyborów, będzie uchwalenie nowego pięcioletniego planu gospodarczego, który będzie oznaczał dalszy wielki krok w rozwoju naszych sił wytwórczych, naszego przemysłu i rolnictwa.

Wiele historycznych prac, wiele wspaniałych dzieł wykona naród polski zjednoczony we Froncie Narodowym dla podniesienia swego dobrobytu, dla rozwoju kultury narodowej, dla swojej przyszłości. W miarę wykonania planów gospodarczych i rozwoju kultury będą się też rozwijały potrzeby ludności i potrzeby te w coraz szerszej mierze będą zaspokajane.

Naród polski, zjednoczony pod sztandarami Frontu Narodowego, odrzuci precz tych wszystkich zdrajców i szkodników, którzy chcą powrotu obszarników i kapitalistów, powrotu kryzysów gospodarczych, powrotu nędzy i bezrobocia, którzy chcą wojny i zniszczeń.

Naród polski będzie głosował za szybkim rozwojem przemysłu, rolnictwa, za budownictwem socjalizmu, za systematycznym wzrostem dobrobytu i rozwoju kultury, za zwycięstwem sprawy pokoju.

Każdy młody obywatel odda swój głos za Polskę Ludową, za szczęście narodu, za socjalizm i pokój

Skrót przemówienia St. Nowacienia, sekretarza ZG ZMP

Władza ludowa dała młodzieży wielkie demokratyczne prawa, które gwarantuje Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jest to prawo do pracy, nauki, kultury, odpoczynku oraz czynne prawo wyborcze, począwszy od 18 lat.

Za panowania kapitalistów i obszarników, jak Polska długa i szeroka rozlegało się wołanie „chleba i pracy". Dorastająca młodzież z rozpaczą patrzyła w przyszłość. Bicz bezrobocia, nędzy, analfabetyzmu smagał przede wszystkim młodzież. Zdobywać zawód, uczyć się w szkole średniej czy wyższej — to były rzeczy nieosiągalne dla „chamskiego nasienia", jak z pogardą wyrażano się o synach i córkach robotników i chłopów. Pozostawała tułaczka za chlebem. Zwykłym to zjawiskiem było przed wojną ożenić się nie z miłości do dziewczyny, lecz wbrew sercu przyżenić się do morgów, stodoły, mieszkania i mebli.

Minęły bezpowrotnie te czasy. **Rośnie nowe, wolne pokolenie, które często w rozmowie z rodzicami pyta: „Tato, powiedz mi, jak wyglądał fabrykant, jak wyglądał dziedzic? Jak można było w ten sposób żyć?" W tym zamyka się bodajże najgłębiej sens dokonanych za władzy ludowej przeobrażeń w życiu narodu.**

„Wyjść na ludzi" — jak się dawniej mówiło — może każdy młody obywatel w miarę chęci i zdolności. Otworem stoją przed młodzieżą fabryki, szkoły, uczelnie. Młodzież urzeczywistnia marzenia swych ojców o nauce, o twórczej radosnej pracy dla Ojczyzny.

Dlatego program Frontu Narodowego jest programem młodzieży. Bowiem jest to program walki o pokój, walki ze zbójeckim imperializmem, który zagraża naszym zdobyczom i niepodległości Polski. Jest to program zwiększenia sił naszej Ojczyzny, dalszego jej rozkwitu. Jest to program wielkiego budownictwa kraju, likwidacji zacofania i przekształcenia Polski w jeden z przodujących krajów w Europie i świecie. Jest to program oświecenia kraju, dalszego rozkwitu nauki, kultury i sztuki. Jest to program wychowania człowieka nowej epoki, epoki socjalizmu, który wykarcuje zdziczenie, obłudę i zakłamanie, wniesione do stosunków między ludźmi przez kapitalizm. Jest to program pracy i walki o szczęście narodu, o wielkość Ojczyzny, o trwały pokój w świecie.

W zbliżających się wyborach kartki wyborcze dziewcząt i chłopców ze wszystkich zakątków Polski zamienią się w bojowe meldunki gotowości młodzieży do urzeczywistnienia zadań wytyczonych przez wychowawcę i serdecznego przyjaciela młodzieży **tow. Bieruta,** który uczy:

„Zwycięstwo socjalizmu, to epoka odrodzenia w dziejach całej ludzkości. Poznać, zrozumieć i poświęcić życie tej wielkiej sprawie — oto nasz cel, oto najszlachetniejsze i największe zadanie dzisiejszego pokolenia."

Wykonanie tych zadań wymaga wielkiego wysiłku. Mamy wiele braków, niedomagań i w ukryciu działających wrogów. Walka ta nie przestrasza młodzieży świadomej jej celów. Ceni ona tych, którzy śmiało idą do walki, mają inicjatywę, odwagę, wytrwałość i uporu w usuwaniu trudności.

Być współgospodarzem kraju, to przecież nie tylko oddać swój głos w czasie wyborów. Być współgospodarzem to oznacza rzetelną pracą i nauką pomnażać bogactwa narodowe i siły Ojczyzny, walczyć ze wszystkich sił z biurokracją, z marnotrawstwem, kumoterstwem, złodziejstwem i szkodnictwem.

To oznacza świadomie i aktywnie uczestniczyć w wielkim dziele przebudowy życia w naszym kraju, wytyczonym w Planie 6-letnim i w porywających założeniach nowego planu 5-letniego. Zlot pokazał, jak wielkie siły tkwią w naszej młodzieży. Jest rzeczą niewątpliwą, że **w kampanii wyborczej wyżej jeszcze podniesie się fala aktywności politycznej, ruchu współzawodnictwa wśród młodzieży miast i wsi w celu zadokumentowania czynem swego poparcia dla zamierzeń i celów Frontu Narodowego.**

Każdy młody obywatel — dziewczyna czy chłopiec odda swój głos za Polskę Ludową, za szczęście narodu, za socjalizm i pokój.

Każdy młody obywatel — dziewczyna czy chłopiec odda swój głos przeciwko amerykańskim podżegaczom do nowej wojny, przeciwko ich pomagierom z zewnątrz i wewnątrz kraju, w imię dalszego rozkwitu Polski Ludowej, w imię ugruntowania jej niepodległości i przyjaźni między narodami.

Ulepszyć dystrybucję podręczników szkolnych

Rozpoczyna się nowy rok szkolny. Jedną z najważniejszych spraw, związanych bezpośrednio z nauką jest sprawa podręczników szkolnych.

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych włożyły wiele wysiłku w przygotowanie tej akcji. W bieżącym roku szkolnym wydaje się **ok. 25 milionów** podręczników, co w porównaniu z 3.900.000 wydawanymi w Polsce w r. 1936 — jest wymownym dowodem troski i opieki, jaką nasze państwo ludowe otacza swą młodzież.

Naukowcy, PZWS, pracownicy drukarń dołożyli wielu starań, aby wszystkie podręczniki szkolne ukazały się w sprzedaży na czas, tzn. przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Zarówno ilość podręczników, jak i ich cena zostały skalkulowane tak, by każdy uczeń miał możność nabyć pełny komplet książek potrzebnych do nauki.

Ale książka z drukarni musi trafić do odbiorcy. Jest to daleka i — jak się okazuje — nie zawsze prosta droga.

*

W sklepie „Domu Książki" w **Białej Podlaskiej** na ogół można już dziś otrzymać prawie wszystkie żądane podręczniki. Brakujące mają nadejść w najbliższych dniach. Do nich należą „Historia" Gąsiorowskiej na kl. VII, elementarz — dla najmłodszych oraz „Nowa Polska" Wieczorkiewicza. **Dla klasy IV nie posiada księgarnia i zeszytu historii.** Dalsze zeszyty są. Powtarza się więc sytuacja z roku ubiegłego, kiedy to także I zeszytu nie było, ale za to zeszytów II i III księgarnia otrzymała 4.000 egzemplarzy, czyli o wiele za dużo w porównaniu z zapotrzebowaniem.

Dla szkół ogólnokształcących nie ma dotąd w sprzedaży podręcznika „Elementa Latina" — Skiminy oraz „Historii nowożytnej" — Jefimowa.

Na ogół najlepiej zaopatrzone są w podręczniki szkoły podstawowe, jednak i dla innych szkół brakujących książek z każdym dniem nadchodzi coraz więcej.

„Dom Książki" w Białej Podlaskiej zaopatruje w podręczniki szkolne Gminne Spółdzielnie, które mają obowiązek rozsprzedać je młodzieży na swoim terenie. Wiele spółdzielń w pow. białopodlaskim, np. w **Lomazach, Rososzy Leśnej i Rokitnie** rozpoczęło już od dawna sprzedaż podręczników.

Jednak wielu kierowników gminnych spółdzielni zlekceważyło zarządzenia CRS-u i ekspozytury „Domu Książki" w Lublinie i nie dostarczyło na czas zapotrzebowań: np. Gminna Spółdzielnia w **Sidorkach** po wielokrotnych upomnieniach ze strony Delegatury „DK" zapotrzebowanie takie złożyła dopiero po 15 sierpnia.

*

Siedlce i powiat siedlecki zaopatruje Ekspozytura Warszawska „Domu Książki". Podręczniki zaczęły nadchodzić już od 4.8. br. Sprzedaż ich rozpoczęto z dniem 15 sierpnia. **Brakuje w tej chwili tylko podręcznika historii dla kl. VII Gąsiorowskiej.** Zdarzają się wypadki, że po niektóre podręczniki przyjeżdża młodzież z Łukowa lub z Białej Podlaskiej. Świadczy to o tym, że **Ekspozytura Warszawska „Domu Książki" nierównomiernie i nierównocześnie dostarcza podręczniki do placówek sprzedaży.** Takie „wycieczki" po podręczniki do innych powiatów, obok trudności, jaką sprawia to uczniom, powodują, że odnośne księgarnie „Domu Książki" bardzo szybko wysprzedają swoje książki i nie będą w stanie zaspokoić potrzeb swego terenu.

Również zdarzały się wypadki, że przesłane do Gminnych Spółdzielni książki nie zostały wypakowane do dnia 19.8. br. — jak to miało miejsce w **Krzesku i Zbuczynie.** Dopiero interwencja przedstawicieli „Domu Książki" i KW PZPR obudziły śpiących kierowników.

*

Dużo gorzej wygląda sprawa sprzedaży podręczników szkolnych w Grodzisku Mazowieckim. Tutejszy „Dom Książki" otrzymał już dużą partię zamówionych podręczników i rozpoczął ich sprzedaż. Nie nadeszły jednak dotychczas „Literatura polska" Budzyka dla klas wyższych oraz dla tychże klas podręczniki łaciny i francuskiego. Nie otrzymano też podręczników dla kl. II (na 6 czy 7 tytułów jest tylko jeden i to w małej ilości egzemplarzy). Brak także matematyki dla kl. IV. Zbyt małe ilości podręczników otrzymano dla klas licealnych — np. podręczników fizyki, chemii i geografii otrzymano po 10 egzemplarzy. Grodzisk Mazowiecki jest dość dużym ośrodkiem szkolnym, gdyż posiada liceum pedagogiczne, szkołę ogólnokształcącą, technikum oraz 6 szkół podstawowych i potrzebuje też odpowiedniej ilości podręczników.

Również i w tym powiecie uczniowie ze wsi wykupują podręczniki szkolne w księgarniach powiatowych, co powoduje, że księgarnie te nie mają podręczników dla swych własnych odbiorców.

A przecież także i Gminne Spółdzielnie zostały zaopatrzone w podręczniki szkolne. Chodzi o to, że nie wszyscy kierownicy Gminnych Spółdzielń stoją na wysokości zadania. W Gminnej Spółdzielni w **Górze Kalwarii** przedstawiciele CRS-u, „Domu Książki" i Komitetu Partii znaleźli podręczniki jeszcze nie wypakowane, a przewodniczący ani personel nic na temat sprzedaży powiedzieć nie mogli.

W **Tarczynie,** książki ułożone przez przedstawiciela „Domu Książki" zastawiono po jego wyjściu... bańkami ze śmietaną.

A młodzież na książki albo czeka, albo jedzie po nie do miast powiatowych.

Spółdzielnia, która ma na składzie podręczniki, a której teren jest już w nie zaopatrzony, powinna w porozumieniu z delegaturą „Domu Książki" odesłać je natychmiast tam, gdzie jest ich brak. Nie mogą się zdarzyć w bieżącym roku szkolnym remanenty w podręcznikach, jak to w ub. roku było np. w Skierniewicach, pow. Grodzisk i w wielu innych spółdzielniach gminnych..

Od terminowego zaopatrzenia w podręczniki młodzieży szkolnej zależy pełna realizacja planów nauki w szkołach. Dlatego Dyrekcja i Ekspozytury „Domu Książki" powinny uczynić wszystko, by jak najszybciej naprawić istniejące błędy i wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski na przyszłość. Nie mogą obojętnie ustosunkować się do tej sprawy instancje zetempowskie, głównie Powiatowe i Gminne Zarządy ZMP. Kontrola sklepów „Domów Książki" i Gminnych Spółdzielni, interwencje u kierowników delegatur „Domów Książki" przyczynią się do terminowego i pełnego zaopatrzenia młodzieży szkolnej w podręczniki.

WOJCIECH KOZŁOWICZ

Dzięki naszej interwencji...

Helving Gotfryd z 15 brygady PO SP w Mielcu napisał do redakcji list w sprawie niewłaściwej pracy sztabu tej brygady.

Interweniowaliśmy u przewodniczącego **Zarządu Powiatowego ZMP w Mielcu,** który po zbadaniu sprawy wyjaśnia: **Zarzuty stawiane przez korespondenta były słuszne.** Pracownicy sztabu brygady nie chcieli sobie zadać trudu, aby sprawdzać zgodnie z ewidencją nadchodzącą pocztę i następnie doręczać ją adresatom. Dlatego wiele listów i telegramów było zwracanych. Stąd pochodziły nieporozumienia. **Sytuacja ta uległa zupełnej zmianie i podobne wypadki w przyszłości nie zaistnieją.**

*

Pisał do redakcji ob. **Stefan Nowak,** żaląc się na niewłaściwy styl pracy Przewodniczącego Prezydium GRN w Brzezinie. Sprawę skierowaliśmy do **przewodniczącego Prezydium PRN w Brzegu** i obecnie otrzymaliśmy wyjaśnienie, **które mówi, że przewodniczący GRN w Brzezinie ob. Karol Polak został zdjęty z zajmowanego stanowiska.**

*

Henryk Stasiak napisał do redakcji list, w którym żalił się na **Zarząd Powiatowy ZMP w Olkuszu, który** nie zwrócił pieniędzy pobranych na kalendarze uczniowskie. **Otrzymaliśmy obecnie wyjaśnienie, które mówi, że pieniądze w sumie 300 zł zostały przesłane do Technikum Leśnego w Ojcowie dnia 7 maja br.**

Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego

W połowie września ukaże się nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego pierwszy numer czasopisma „Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego". Czasopismo poświęcone będzie:

rusycystyce polskiej, polsko-radzieckiej współpracy kulturalnej i naukowej, rozwojowi kultury i nauki narodów Związku Radzieckiego, kwestiom tradycji przyjaźni polsko-rosyjskiej i polsko-radzieckiej.

Czasopismo ogłasza: artykuły naukowe, teksty dokumentów archiwalnych, informacje o radzieckich polonicach i polskich sowieticach oraz o zagadnieniach kultury i nauki radzieckiej, a zwłaszcza o współpracy kulturalnej polsko-radzieckiej, zamieszcza przeglądy bibliograficzne oraz recenzje

Czy potrafisz?

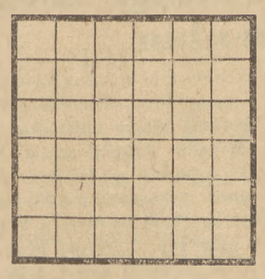

Do podanej figury wpisać liczby od 1 do 36 tak, aby w rzędach poziomych jak i pionowych suma liczb wynosiła 111. Żadna liczba nie może się powtarzać.

(S. Bobieni — Giżycko)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną **nagrody książkowe.**

Czytamy prasę

Kiedy otrzymamy dyplomy?

W liście do nas **Eugeniusz Suchański** z **Radlowa,** pow. **Brzesko,** pisze, że przodujący w nauce i pracy społecznej uczniowie **trzech Liceów Ogólnokształcących TPD w Tarnowie** dotychczas nie otrzymali dyplomów od **Rad Pedagogicznych ich szkół.**

Przyczyna — ?

Wydział Oświaty Prezydium WRN w Krakowie, mimo wyraźnego zarządzenia **Ministerstwa Oświaty** nie przysłał do liceów tarnowskich dyplomów dla przodowników nauki i pracy społecznej.

Nie otrzymanie przez młodzież dyplomów wywołało wśród niej duże rozgoryczenie. Niektórzy uczniowie nie mogli zostać zwolnieni od egzaminów na wyższe uczelnie, bo nie było dyplomów.

Tyle nasz czytelnik Suchański.

*

Nie wiemy co stanęło Wydziałowi Oświaty na przeszkodzie w załatwieniu tej sprawy, ale wiemy, że nie jest to problem, którego by nie można siłami Wydziału rozwikłać. Prosimy przeto kierownika Wydziału Oświaty WRN w Krakowie o szybkie załatwienie sprawy dyplomów dla uczniów tarnowskich szkół.

DOBRY ZESPÓŁ

Wbiegły zarumienione i uśmiechnięte — mokre od deszczu, który w tej chwili rozpadał się na dobre.

— Aaa — tow. Lutycz — instruktor wydz. Agitacji i Propagandy zielonogórskiego ZW ZMP przywitał je radośnie, ale z pewnym zakłopotaniem.

— Festyn w Jordanowie odwołany — koleżanki.

— No to może gdzie indziej pojedziemy — krzyknęły jednogłośnie.

A więc telefony: do Pszczewa, do Kargowej .... i wreszcie decyzja —

— Jedziemy do Szreniawy — na dożynki.

Miny dziewcząt poweselały. Żeby tylko ten deszcz przestał padać.

Wypogodziło się rzeczywiście i niedługo potem roześmiana i rozśpiewana gromada wtłaczała się do „czerwonej Skody" — wypożyczonej z ZW, która niestety była zbyt mała, żeby pomieścić 6 osób.

Za chwilę auto pomknęło szybko przez ulice Zielonej Góry.

Dziewczęta — pojechały na dożynki do Szreniawy, aby wystąpić ze swoim — programem pieśni — po raz 68-my w tym roku.

*

Zespół składa się z dziewcząt Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej w Żarach. Wszystkie trzy mają po 15-cie lat i przeszły w tym roku do IX klasy. Uczą się świetnie — każda z nich ma co najmniej 10 stopni bardzo dobrych. Ale mimo to, że są przodownicami nauki — znalazły czas na pracę społeczną.

Zaczęło się to w październiku ub. roku.

Właśnie przygotowywano w szkole uroczystą akademię, — odbywały się próby zespołu artystycznego, kiedy do dyrektora szkoły — tow. Lewandowicza przyszły trzy uczennice z 8-ej klasy, kol. kol. Rygiel Teresa, Helena Benke, i Regina Wrabel i oznajmiły, że nauczyły się śpiewać kilka piosenek na 3 głosy i że chciałyby wystąpić na akademii.

Dyrektor Lewandowicz, który kierował pracą zespołu i był akurat bardzo zajęty, spojrzał na nie trochę nieufnie i zaproponował, że może przyjmą do swojej grupy jeszcze ze trzy dziewczynki.

— Macie pewno takie słabe głosiki, że słychać was nie będzie?

Ale dziewczęta zaoponowały.

— Nie — chcemy, żeby był tercet.

— No to spróbujcie — ćwiczcie same, zobaczymy co z tego będzie — machnął ręką zniecierpliwiony tow. Lewandowicz.

I dziewczęta ćwiczyły same, a kiedy wystąpiły na akademii wszyscy byli zachwyceni, — wtedy dyrektor zainteresował się nimi na serio.

I od tego czasu stanowią nierozłączną grupę — troje dziewcząt i dyr. Lewandowicz, który odbywa z nimi próby, akompaniuje im do śpiewu na akordeonie i sam specjalnie dla nich harmonizuje na trzy głosy piosenki.

A mają ich dziewczęta w repertuarze bardzo wiele.

— Mogłybyśmy śpiewać całą godzinę — powiedziała nam kol. Teresa.

— Najlepiej lubimy pieśń o Prezydencie i piosenkę o „Murarzu zakochanym w Warszawie" a z piosenek radzieckich najczęściej śpiewamy „Suliko" i pieśń o „Kubańskim Kozaku".

Po raz pierwszy publicznie występowały w Jednostce Wojskowej w Żarach, a potem zaczęto je zapraszać na różne uroczystości i akademie odbywające się w miastach i we wsiach woj. zielonogórskiego. Zespół znany jest w całym województwie — gdzie zajadą wszędzie witają je z radością.

Dziewczęta były na Zlocie Młodych Przodowników w Warszawie — teraz znowu jeżdżą z występami — przecież festyny i dożynki w woj. zielonogórskim „nie mogą się bez nich obejść".

B. CHMIELEWSKI

PRZYJAŹŃ na codzień

Do znajdującego się przy montażu samotoku radzieckiego inżyniera Maliszewskiego, ubranego w granatowy roboczy fartuch podchodzi majster Hagen.

— Towarzyszu Maliszewski — zwraca się z zatroskaną miną — coś mnie przy tych dwóch klapach nie „klapuje" — nie pasują do siebie... Chodźcie zobaczyć.

Maliszewski bierze z szacunkiem pod ramię starszego majstra i idą. Młody radziecki inżynier spogląda na klapy z uwagą, jak na coś bardzo znajomego i wnet odnajduje przyczynę kłopotów Hagena.

— Ot, popatrzcie — klapy są niedokładnie zestawione, widać, to tu u spodu trzeba je wyrównać i dokręcić mocniej śruby, a będzie pasowało jak ulał...

Hagen po przyjacielsku uśmiecha się...

— Dziękuję wam. I tym razem, tak jak już nieraz otrzymałem od was zdawałoby się prostą radę, ale bez której człowiekowi nie obeznanemu z tym nowym montażem ani rusz. Pracuję już w swoim zawodzie tyle lat, ale nigdy w życiu nie miałem z takim mechanizmem-kolosem do czynienia. Nigdy nie przypuszczałem, że już w niemłodym wieku będę się mógł jeszcze tyle nauczyć. A od was można się dużo nauczyć, radziecka technika daleko naszą wyprzedziła...

Oto obrazek, jakich wiele było każdego dnia w hucie „Bobrek".

Jest ich tu trzech: inż. Szynkoruk, inż. Maliszewski i specjalista Tkalicz. Przyjechali do huty „Bobrek" z Kraju Rad kilka miesięcy temu, by pomóc naszym fachowcom przy montażu ogromnego nowoczesnego agregatu hutniczego — blumingu, który otrzymujemy od Związku Radzieckiego. Zmontować bluming — walcownię automat, w której wszystkie prace wykonywać będą maszyny, prawdziwy cud techniki — to nie było łatwe zadanie. Z tysięcy części, które nadchodziły osobno, trzeba przecież stworzyć mechanizm, jakiego nigdy dotychczas nie było w Polsce.

Wprawdzie wraz z częściami agregatu nadchodziły tzw. paszporty — dokładne plany robocze wzraz ze szczegółowymi instrukcjami, jednak bez konsultowania się ze specjalistami w tej dziedzinie montażu, można by było popełnić niejeden błąd.

Kilka miesięcy trwała wspólna praca załogi montującej bluming z radzieckimi konsultantami. Towarzysze radzieccy nie schodzili z placu budowy od wczesnych godzin rannych aż do późnego wieczora: pomagali przy ustalaniu kolejności prac montażowych, współuczestniczyli w nich, dzielili się swoimi doświadczeniami, wprowadzali nowe, nieznane tu dotychczas metody pracy. A te nowe metody są bardzo cenne i mają rewolucyjne wprost znaczenie.

Oto np. zastosowanie pomysłu inż. Szynkoruka, polegającego na pełniejszym zmechanizowaniu pracy przy kopaniu fundamentów pod bluming, pozwoliło wywieźć 7.000 m sześciennych ziemi w niecałe 6 tygodni, zamiast w 3 miesiące, jak to było przewidziane planem.

Inż. Maliszewski zastosował przy zabetonowywaniu śrub, na których ustawiane są maszyny — zupełnie nieznaną u nas, a bardzo cenną metodę pracy. Dotychczas betonowanie każdej śruby, której średnia waga wynosi 1.200 kg, średnica 175 mm, a długość 6 m — odbywało się pojedyńczo, pochłaniając dużo czasu. Inż. Maliszewski pokazał w praktyce jak można zabetonowywać śruby zespołowo w znacznie krótszym czasie z bardzo dużą dokładnością. Stosując tę nową metodę, nie popełniono ani jednego błędu przy betonowaniu ponad 4.000 śrub.

Prawdziwy podziw wzbudził wśród załogi tow. Tkalicz, bez którego zupełnie niemożliwy stałby się montaż agregatu smarowniczego dla blumingu. Agregat ten składa się z niezwykle skomplikowanego systemu rur, które doprowadzają smary do ponad 2.000 punktów maszyn. Tow. Tkalicz dopomógł polskim fachowcom zorientować się w dokumentacji technicznej, pomógł w montażu i dokładnie wyjaśnił znaczenie każdej części agregatu oraz zasady ich obsługiwania.

Setki spraw każdego dnia pomogli rozstrzygać naszym fachowcom radzieccy specjaliści. Zwracali się do nich z wątpliwościami inżynierowie, technicy, majstrowie i brygadziści, otrzymując za każdym razem wyczerpujące wyjaśnienia.

Załoga traktowała radzieckich fachowców jak swoich starszych braci, bardziej doświadczonych, od których można się wiele nauczyć.

— Bez nich byłaby budowa i montaż blumingu znacznie opóźnione — mówi dyrektor inwestycyjny huty — Loreth. Ich pomoc nie ograniczała się tylko do fachowych rad. Radzieckim towarzyszom jesteśmy szczególnie wdzięczni za to, że pomogli nam wytworzyć na budowie prawdziwie socjalistyczną atmosferę. Każdy członek naszej załogi czuł się w pełni odpowiedzialny za powierzone zadanie i za uruchomienie na czas blumingu. Ta atmosfera pozwoliła podnieść nam wydajność pracy i w bardzo znacznym stopniu polepszyć jej jakość.

*

Pomoc radzieckich specjalistów przy montażu pierwszego w Polsce nowoczesnego urządzenia hutniczego była dla naszych fachowców dobrą szkołą, która pozwoli nam już samodzielnie przeprowadzić montaż następnych blumingów, jakie otrzymają w niedalekiej przyszłości dalsze nasze huty.

Tak na codzień, w „Bobrku", tym jednym z tysiąca punktów budowy obiektów Sześciolatki, wygląda przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego, który dostarczył nam urządzenia blumingu, i którego fachowcy pomogli nam w uruchomieniu tego nowoczesnego agregatu.

W. BORSUK

Z życia brygad rolnych SP

Osiągamy 576 proc. normy — zbudowaliśmy 4 boiska sportowe

Pracujemy w brygadzie rolnej SP **w Przywodziu, woj. Szczecin.** Przyjechaliśmy tu z województwa opolskiego, z Raciborza, Nysy i Namysłowa.

Ponieważ zdajemy sobie sprawę z ważności sprawnego przeprowadzenia żniw i omłotów, tak, aby było dużo chleba dla Ojczyzny, postanowiliśmy od razu stanąć do współzawodnictwa pracy.

Wezwaliśmy do niego również 268 brygadę rolną SP z woj. łódzkiego oraz młodzież miejscowego PGR-u.

I staramy się godnie pracować. Oto pluton z **Raciborza osiąga 105 proc. normy, młodzież Nysy 156 proc. normy. Ale rekord pobili nasi koledzy z Namysłowa, którzy osiągają 576 proc. normy.**

Wybudowaliśmy również dla młodzieży z **Przywodzia boisko do piłki nożnej, koszykówki i dwa boiska do siatki.**

Po pracy często rozgrywamy na nich liczne spotkania między plutonami oraz z miejscowym LZS-em.

Miło i przyjemnie upływa nam czas i praca, gdyż wiemy, że realizując chlubnie słowa ślubowania złożone przez delegatów na Zlocie w Warszawie, przyczyniamy się do zwiększenia produkcji rolnej w PGR-ze i umocnienia spójni między miastem i wsią.

MIKOŁAJ RĄCZKA
Rolna brygada SP w Przywodziu

Z NOTATEK Korespondenta

Kiedyś i dziś Wierzbicy

Lipice. Złote piaski ścielą się jasnymi smugami po nędznych polach pociętych gęsto miedzami. Upał wżera się w sypką glebę, wysysa nikłemu, przedwcześnie przyżółkłemu żytu resztki życiodajnej wilgoci... Chude krowy stojące nieruchomo nad spaloną słońcem trawą... I stroskane twarze rodziców...

Obraz rodzinnej wsi z przed lat, za rządów sanacji wraca uparcie, a z nim wspomnienie złych, nielitościwych czasów. Pamiętam twarze ludzi naznaczone biedą, pamiętam nędzę niekończących się dni przednówka, która wyganiała ludzi z domu na „zarobek". Do miasta, a najczęściej na służbę do kułaka — na pracę od świtu do nocy za marną zapłatę, lub po prostu za jedzenie. Byle przetrwać.

Dziś, gdy wszystko się zmieniło, gdy nikt nie martwi się już o pracę, dobrze jest przypomnieć sobie i porównać, jak to było kiedyś. Zapominać nie wolno.

Choćby rodzina sąsiadów Styków. Zagon lichego żyta i nędza co roku. Syn Leon ciężko pracował u kułaka by pomóc matce. Gorzki był kułacki chleb, zaprawiony złością i wymówkami.

Dziś Leon pracuje w cementowni, której czerwone mury wyrosły na polach wioski Wierzbicy. Setki chłopów z Lipienic, Rzeczkowa i Wierzbicy znalazły tu pracę. Jedna z największych w Europie cementowni wybudowana dzięki bohaterskiemu wysiłkowi narodu i pomocy radzieckich inżynierów zapewniła dobrobyt okolicznym wsiom.

„Podjęliśmy się dokonać tego, że na 22 lipca nasza cementownia wyprodukuje pierwsze tony cementu — pisał mi przed paru miesiącami brat — my woźnice zobowiązaliśmy się dać jeden dzień transportu ponad plan. Wszyscy przystąpili do współzawodnictwa: inżynierowie, murarze i monterzy".

Przed pójściem do szkoły oficerskiej pracowałem przy wytyczaniu terenu i próbnych wierceniach. To co zaczynaliśmy wtedy, nie wierząc jeszcze w zmianę jaka miała zajść, dziś mój brat, Styka i wielu, wielu innych doprowadziło do końca.

„Wierzbica" produkuje cement dla wielkich socjalistycznych budów naszej ojczyzny. Długi piec rotacyjny obraca się powoli. Wśród stalowych konstrukcji czuwają ludzie, uważnie śledząc proces produkcji. W głębokich wykopach powoli unoszą się i opadają ramiona mechanicznych kopaczek. Dla Wierzbicy nadeszły lata urodzaju.

pchor. JÓZEF ŁYŻWA

Radio

Program I — na fali 1322 m
Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00 — 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.15 Muzyka rozrywkowa, **7.20 Pieśni i tańce radzieckie,** 7.35 Pieśni różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. VI, 9.15 Muzyka kameralna, 10.55 Aud. dla kl. I — II, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Na swojską nutę, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Wieś tańczy i śpiewa, 13.15 Koncert Ork. Szczecińskiej Rozgł. P. R. p.d. Wł. Górzyńskiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. Wrocławskiej Rozgł. P.R. p.d. T. Seredyńskiego, 17.00 Utwory na obój w wyk. S. Snieckowskiego, 17.15 Głos mają kobiety, 17.25 Muzyka rozrywkowa, **18.00 Na szerokim świecie,** 18.20 Środowy koncert, 19.20 „W Bedkowi" odc. opow. Edmunda Niziurskiego, 19.40 Koncert Chóru P.R. p.d. J. Kołaczkowskiego, 20.26 **Wiad. sportowe,** 20.30 Muzyka taneczna, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. T. Żmudzińskiego, 21.30 **Odpowiedzi Falj 48,** 21.40 „Targ w Przeworsku" — odc. opow. J. Koprowskiego, 22.00 Z cyklu: „Najpiękniejsze utwory kameralne", 22.35 Muzyka rozrywkowa.

59)

IGOR NEWERLY

POWIEŚĆ

Pamiątka z celulozy

— A mnie odpowiada ta prosta — na przełaj! W takim kołomęcie, trochę w prawo, trochę w lewo można się tylko uglinić. Weź chociażby Celulozę, dwa wielkie strajki. Raz w dwudziestym trzecim roku, strajk okupacyjny. Piotrowski wtedy wywołał robotników za bramę, na Plac Drzewny, gadał, gadał na tym wiecu, a glina tymczasem fabrykę zajęła. Drugi strajk był w dwudziestym ósmym, wtedy sam byłem świadkiem, jak wasi okręgowcy powiedzieli: „Dziki strajk, nam nic do tego". Co mi z takiej taktyki, kiedy raz urwali z akordu, drugi raz urwali — i w końcu biorę złoty sześćdziesiąt od metra. Nie mamy o czym mówić. Jak walka, to na całego, bez kantów, albo pies drapał, wolę rybki łapać.

Rychlik uśmiechnął się blado, z przelotną aprobatą, a Leon poczerwieniał.

— No i gadaj z takim! Na barykady, powiada, inaczej pójdę sobie na rybki!

— A ty mu przetłumacz, że nie macie jeszcze na te barykady pozwolenia od starosty...

Zaczęli sobie docinać. Umieli dobrać szpile, znali się przecież jak łyse konie, od małego razem, z jednego podworka.

Szczęsny wstał.

— Myślałem, że dopomożecie.

Do Rychlika to powiedział. Ten wydął pulchne usta. W sam raz do smoczka takie usta.

— Pilno wam, a do czego — sami dobrze nie wiecie. Byle walka, na przełaj, mówicie. Bez żadnego pojęcia... Nic żeście nie czytali o tych sprawach, aby mieć pewność, że to prawda.

— Ta prawda nie przyszła do mnie z mądrych książek. Ja się dosyć z nią uszarpałem. Ale wam się wydaje, że to słomiany ogień albo że jestem nasłany. Wypada więc przeprosić was za fatygę i poszukać kogo innego.

Rychlik wbił w niego swe krągłe, siwe oczy.

— I coście akurat do mnie z taką sprawą? Czy ja co wiem, albo mogę? — zaczął śpiesznie, a kiedy się śpieszył, trochę seplenił. — Marusika, owszem, znałem, ten walczył, więc siedzi. Chłopi w leskim powiecie walczyli — słyszeliście? — to ich postrzelali, resztę wtrącili do więzienia. Trzystu chłopów... Ale ja? Dużo tam można przy zduńskiej robocie! Składki zbieram i tyle. Możecie też zbierać na więźniów, na obronę, na sieroty, co robiący będziecie walczyć. Przyjdźcie jutro w obiad do kotłowni, może dostanę dla was bloczek.

Bloczek był wielkości pudełka od zapałek, tylko cieńszy i miał pięćdziesiąt kwitków z niebieskiej bibuły. Na każdym kwitku była kwota: „1 złoty". Nic więcej, bo i tak każdy wiedział, że na walkę.

Na grzbiecie bloczku Szczęsny zanotował: 12.X.1932. Grzbietem miał się rozliczyć z Leonem. Chciał wiedzieć, w jakim czasie wszystko zbierze, więc zapisał dla pamięci datę, która później została przy nim na zawsze.

— Uważajcie — powiedział Rychlik w kotłowni — zbierać trzeba pośród swoich, do byle kogo nie chodźcie.

Zaczął od brata. Ten jednak oświadczył, że na Czerwoną Pomoc nie da. Ma inne poglądy i nie będzie się podawał za sympatyka. Nawet ojciec się zgorszył.

— Ależ to na sieroty, na tych, co za kratami!

— Mnie tam na ciepłe słówka nie nabiorą — odparł Walek i dalej majstrował montując aparat radiowy.

Nie pójdzie na lep, mówił, nie pójdzie — i Szczęsnemu nie radzi. Z kim chcą walczyć? Z wojskiem, z policją, z całą potęgą kapitału? Zawracanie głowy!

Szczęsny chciał brata ratować, toteż możliwie spokojnie spróbował mu wytłumaczyć, że tak nie można. Nie wolno od walki się usuwać i myśleć tylko o sobie. A kiedy to nie poskutkowało, przemógł się i pokazał własne życie, całą swą nędzę — niech wie, jak się bije biedaka, niech widzi podłe żarty z człowieka.

Ojciec był tą spowiedzią wstrząśnięty: — Synu — mówił — toś nie mógł do mnie wrócić?! — ale Walek, dowiedziawszy się prawdy, że Szczęsny nic w Warszawie nie zdobył, nawet świadectwa czeladnika, że do domu wrócił niby rozbitek marny — był nawet jakby zadowolony. Zawsze uważał się za lepszego i miał brata za ciołka.

— Nie rozumiem tych nienawiści, tych pretensji. Nikt ci nie kazał tak się matłać bez celu i wszędzie stawać sztorcem.

— Ty za to, widzę, jesteś giętki w krzyżu!

Od słowa do słowa, przygadali sobie na blachę, Walek Szczęsnemu od idiotów, Szczęsny Walkowi od łajdaków, i już nic nie mieli sobie do powiedzenia.

Tak się to zaczęło: brat nie dał, ale Gawlikowski dał.

Gawlikowski był sortownikiem w ich partii i mieszkał u nich na górce. Gdy mu Szczęsny powiedział, o co chodzi, bez słowa wyjął złotówkę. Więźnia rozumiał, bo sam kiedyś siedział w areszcie za włóczęgę bez papierów i może dlatego ptaków nie trzymał w klatce.

Sosenki i brzózki rosły na stryszku w skrzyniach z ziemią. Z gałązki na gałązkę fruwały swobodnie czyże, gile, pokrzywniaczki i inne świergotki, przez które Gawlikowski wiele wycierpiał. Korbal wymówił mu mieszkanie. Cichowiczowa też go w końcu nie chciała, chociaż żyli z sobą podobno nienajgorzej. Dopiero na krótko przed powrotem Szczęsnego urządził się u nich wygodnie — „stary poświetnik", jak go ojciec nazywał. Kumpel Korbala przed laty, człowiek milczący, nijaki. Ptaszki lubił ogromnie, a ludzi nie bardzo.

Tego dnia był strasznie wzburzony, bo szpak jeden, Sławoj, ziębę podziobał do utraty zmysłów. Gawlikowski tulił Kaśkę w dłoniach jak w gniazdku i chuchał na biedactwo chodząc po pokoju.

Szczęsny zaraz do tego nawiązał, że słusznie nazwał łobuza Sławojem. Ma nawet o nim artykuł, może Gawlikowski chce posłuchać?

Tamten skinął głową, więc Szczęsny zaczął mu czytać z organu MOPR-u na Polskę, z „Czerwonej Pomocy", o sławojkach i o tym, jak pan minister przyprowadził do sejmu policję, by usunąć posłów-komunistów. Czytał zacinając się, bo to było na powielaczu, miejscami wytarte, Gawlikowski wszakże słuchał uważnie. Jak się okazało, znał Sławoja z Zagłębia, gdzie pan doktor-generał-minister robotników rozbrajał.

A kiedy usłyszał, jak Piłsudski powiedział na radzie ministrów: „Trzeba będzie dobrać inny gabinet, ale Składkowskiego nie wezmę, bo się migdali... Ja się zresztą namyślę, ale musi bić jak stupajka!" — to przyklasnął:

— Dobre!

I pogroził drańskiemu szpakowi, co go z brzózki przedrzeźniał:

— Ty, Stupajka!

Odtąd inaczej na niego nie wołał.

Potem czytali o nowym regulaminie więziennym, który odbiera politycznym stare, wywalczone prawa i wszystko uzależnia od łaski naczelnika. I jeszcze o nowym kodeksie karnym, o tym polskim, niepodległym, na który naród czekał czternaście lat. Według niego zasądzono Marusika na dziewięć lat, czego by nawet car nie zrobił, o czym każdy może się łatwo przekonać porównując carski artykuł 102 z polskim artykułem 89.

Zobaczyli dalej, że nowy kodeks wszędzie tak winduje karę i za byle co grozi sądem doraźnym, nawet za przeciwstawienie się szarwarkom, licytacji i komisarzom, za opór policji i egzekutorom! A co do sądów, to najwięcej wyroków śmierci wydają one na ziemiach okupowanych przez polski imperializm, na Białorusi Zachodniej i na Ukrainie Zachodniej. Kat Maciejewski, pisano, nie ma chwili wytchnienia.

— Dlatego przysłał mi sznur uczciwie, metr jak uciął. Ma teraz tych sznurków do cholery i trochę.

Gawlikowski nie znał historii spadku po Komisarzu, więc Szczęsny mu opowiedział, a potem mówili o burdach japońskich na sowieckiej granicy i że w Niemczech niejaki Hitler pcha się do władzy.

Na odchodnym Gawlikowski z własnej woli podpowiedział:

— Bajurski.

Rzeczywiście, ten mógł dać i pewnie też chętnie by posłuchał.

— Chwyliwy — dodał z naciskiem.

(c. d. n.)

Pozlotowy start

Tadeusz Żubiński był wśród tych, którzy reprezentowali sportowców Zakładów Wytwórczych Przyrządów Pomiarowych im. Janka Krasickiego z Włoch pod Warszawą na Złocie. Na długo w jego pamięci utkwiły masowe pokazy sportowe, zawody i igrzyska, jakie odbywały się w tych radosnych dniach lipca. W chwili, gdy powtarzał wraz z 200 tysiącami młodzieży słowa ślubowania — w jego myśli rodziło się postanowienie: Muszę ruszyć u nas życie sportowe.

Bo właściwie — to trochę wstyd, żeby w Zakładach, w których prawie całą załogę stanowi młodzież, tak „kulał" sport. Przecież młodzież interesuje się życiem sportowym, śledzi zawsze z zapartym tchem wyniki ważniejszych zawodów i meczów, niektórych towarzyszy nawet stać na indywidualny zryw i dobre wyniki, jak to zdarzyło się na przykład w czasie zawodów lekkoatletycznych w dniu kultury fizycznej.

Żubiński marzył o usportowieniu załogi. Wtedy nie brak byłoby i dobrych wyników na zawodach, na pewno wpłynęłoby to na dalszy wzrost wydajności pracy, na większe niż dotychczas zżycie się załogi.

Gdy ruszyła wartkim nurtem praca pozlotowa w zakładzie, gdy rozszerzyło się współzawodnictwo pracy, gdy rozpoczął pracę zespół instrumentalny i świetlicowy — sportowcy nie mogli pozostać w tyle.

Żubiński — delegat na Zlot — **wziął się za sport razem ze Staszkiem Paczkowskim, który ukończył ostatnio kurs instruktorski WF. Postanowili rozpocząć „pozlotowy start" od zorganizowania treningów przygotowawczych do zdobywania norm na SPO.** Na kandydatów do zdobywania SPO zapisało się 65 osób. Wprawdzie nie było to zbyt wiele, ale było już z kimś zaczynać pionierską niemal robotę sportową. Ustalono terminy treningów na wtorek i czwartek.

Nadszedł pierwszy wtorek — na boisko przyszło tylko 25 osób. Pozostali uznali, że im trening jest ... „niepotrzebny", że oni i bez treningu „potrafią" zdobyć SPO.

Tymczasem pierwsza grupa z zapałem rozpoczęła ćwiczenia przygotowawcze. Gimnastyka, rzut dyskiem, kulą, granatem, biegi — nie zdążono się obejrzeć, a dwie godziny ćwiczeń minęły.

Tych 25-ciu, z pewnością nie zabraknie na przyszłym trenigu. Przekonali się, że boisko ciągnie jak magnes. Przekonali się, że już po pierwszym treningu człowiek czuje się raźniej, rzeźwiej, jakoś bardziej ochoczo.

Już te pierwsze kroki sportowców z Zakładów im. **J. Krasickiego** pozwalają przypuszczać, że robota im się uda i **kilkudziesięciu członków załogi przystąpi do zdawania norm SPO.** I tu z pewnością się okaże, jak bardzo treningi pomagają osiągać lepsze wyniki.

A co będą robili sportowcy z tych zakładów w następnych miesiącach?

— Tow. tow. **Paczkowski i Żubiński** i o tym nie zapomnieli. W planie projektują zorganizować turniej o mistrzostwo zakładów w siatkówce oraz zawody lekkoatletyczne, do współuczestnictwa których zaproszą i innych sportowców z ich miasta.

A po tym wezmą się do organizowania poszczególnych sekcji. W realizowaniu tych planów pomoże im z pewnością miejscowa organizacja ZMP.

W. BORSUK

OLIMPIADA SZACHOWA ZAKOŃCZONA

Szachiści radzieccy zwyciężają

Polacy na 12 miejscu

22-dniowe walki czołowych szachistów świata na X Olimpiadzie w Helsinkach przyniosły ostateczne następujące wyniki:

Grupa finałowa „A" (miejsca od I do IX):

I. ZSRR 21 p., II. Argentyna 19½ p., III Jugosławia 19 p., IV Czechosłowacja 18 p., V USA 17 p., VI. Węgry 16 p., VII Szwecja 13 p., VIII Niemcy zach. 10½ p., IX Finlandia 10 p.

Grupa finałowa „B" (miejsca od X do XVIII):

X Holandia 21 p., XI Izrael 19½ p., XII — XIII **Polska i NRD** po 16½ p. (na **XII miejscu** sklasyfikowana została **Polska**, która w finale „B" uzyskała 4 zwycięstwa drużynowe, podczas gdy NRD uzyskało 3 zwycięstwa), XIV Dania 16 p., XV Kuba 15 p., XVI Anglia 14 p., XVII Austria 13 p., XVIII Włochy 12½ p.

Grupa finałowa „C" (miejsca od XIX do XXV):

XIX Brazylia 18½ p., XX Grecja 13½ p., XXI — XXII Norwegia i Szwajcaria po 13 p. (na XXI miejscu sklasyfikowano Norwegię za 3 zwycięstwa drużynowe i jeden mecz zremisowany, na XXII Szwajcarię, która co prawda również wygrała 3 spotkania, ale pozostałe przegrała). XXIII — XXIV Islandia i Saara po 12½ p. (na XXIII miejscu sklasyfikowano Islandię za 3 wygrane mecze, Saara wygrała 2 spotkania), XXV Luksemburg 1 p.

Najlepsze wyniki indywidualne osiągnęli: na **I szachownicy** arcymistrz **Najdorf** (Argentyna), na **II szachownicy** arcymistrz **Smysłow (ZSRR)** uzyskując blisko 81%, co jest jednocześnie najlepszym wynikiem na Olimpiadzie, na **III szachownicy** arcymistrz **Bronsztein (ZSRR)** (80%) i na **IV szachownicy** mistrz międzynarodowy **Kottnauer** (Czechosłowacja). Najlepszy wynik indywidualny na **I szachownicy (tylko w finale)** uzyskał arcymistrz **Szabo** (Węgry), wyniki naszych mistrzów: **Śliwy (IV szachownica) 75 — w tym piękne zwycięstwa nad Amerykaninem Bernem i Austriakiem Beni — i Grynfelda (II szachownica rezerwowa) — 75 — należą również do najlepszych na Olimpiadzie.** Bez przegranej ukończyli rozgrywki m. in. arcymistrzowie radzieccy **Smysłow i Bołesławski.**

W dniu zakończenia Olimpiady zwycięska drużyna radziecka otrzymała z rąk prezesa Międzynarodowej Federacji Szachowej (FIDE) wielki złoty puchar przechodni. Specjalne nagrody honorowe otrzymały również trzy pierwsze zwycięskie drużyny w każdej grupie(a więc i drużyna Polski) oraz zwycięzcy indywidualni na wszystkich szachownicach.

GAW.

Potrzebowski ustanowił nowy rekord Polski w biegu na 1000 m w czasie 2:27,2 min.

Zapowiedziana przez biegaczy szczecińskiego AZS Potrzebowskiego i Lewandowskiego próba pobicia rekordu Polski na dystansie 1000 m, powiodła się. Podczas zawodów kontrolnych przebywającej na obozie w Szczecinie kadry LZS z województw szczecińskiego, koszalińskiego i wrocławskiego, Potrzebowski uzyskał na bieżni stadionu Budowlanych wynik 2.27,2, a więc znacznie lepszy od starego rekordu Polski Kucharskiego (2:28,4). Lewandowski uzyskał czas 2:29,2.

Dwa miesiące przed terminem
wielka walcownia — zgniatacz w hucie „Bobrek"
oddana do próbnego rozruchu

(Korespondencja własna)

Załoga budowniczych wielkiego obiektu Planu 6-letniego, gigantycznej walcowni-zgniatacz — jednej z największych w Europie i całkowicie zmechanizowanej — w dniu 1 września przekazała przedterminowo załodze produkcyjnej walcownię-zgniatacz do próbnego rozruchu.

Dzień ten był jednocześnie dniem podsumowania osiągnięć uzyskanych w tym pierwszym najpoważniejszym etapie budowy wielkiego kompleksu zgniatacza.

W godzinach wieczornych w hucie „Bobrek" przeprowadzono pomyślnie próbę technologiczną walcowni - zgniatacz. Dzięki wytężonej pracy załóg wielu śląskich zakładów pracy, zgniatacz został uruchomiony na 2 miesiące przed terminem.

W lśniącej bielą hali nowej walcowni zebrała się cała załoga budowniczych. Wiązania stropowe, żelazne belki konstrukcji i przęsła suwów obsiedli gęsto monterzy i walcownicy.

Na uroczystość uruchomienia przybyła cała załoga oraz przedstawiciel KW PZPR tow. **Pająk.** I Sekretarz KM PZPR tow. **Ratajczak,** Naczelny dyrektor CZPH tow. **Kawęcki,** oraz Główny Wykonawca Robót Inż. **Więckowski.**

W swym przemówieniu tow. Ratajczak stwierdził, że nasza stal wyprodukowana na zgniataczu — będzie **stałą dla Pokoju, stałą Socjalizmu.**

W imieniu młodzieży Przewodniczący ZM ZMP tow. **Olszówka** mówi o tym, że uruchomienie zgniatacza było wielką szkołą dla młodzieży. Ślubowaliśmy Ojczyźnie zbudować ją piękną i szczęśliwą. **Realizację tych słów widzieliśmy na budowie, kiedy to młodzi bohaterowie nie schodzili z budowy nie skończywszy decydującego odcinka pracy. Ta młodzież nie zawiedzie w dalszej pracy przy budowie oddziału pomocniczego zgniatacza.**

Jeszcze nie ucichły oklaski i okrzyki na cześć młodych bohaterów, a już z trybuny przemawiają robotnicy w zielonych kombinezonach.

W imieniu 7-osobowej obsługi zgniatacza podejmuje zobowiązanie ZMP-ówka tow. **Konieczna.** Nasza młodzieżowa brygada — mówi ona — zobowiązuje się przepracować dodatkowo 60 roboczo-godzin, zapoznać się dokładnie z obsługiwaniem zgniatacza, starannie i sumiennie opiekować się powierzonymi agregatami.

ZMP-owiec **Alfred Nowak** w imieniu 25-osobowej brygady zobowiązuje się na 3 dni przed terminem zabetonować fundamenty nożyc.

Brygady młodzieżowe **Rybskiego, Lesicy, Cibisa** — doceniając znaczenie reglówki, zobowiązują się wykonać wytop osadnika głównego na 10 dni przed terminem.

Brygada **Bachota, Chłycińskiego, Kocura** — zobowiązały się wykonać 1.100 m³ nasypu torowego. Ogółem młodzi robotnicy podjęli **500 zobowiązań wartości 900 tysięcy złotych.**

Dla wyróżniających się budowniczych zgniatacza przeznaczono 500 nagród wartości 800 tysięcy złotych.

...Przy dźwiękach hymnu, wśród burzy oklasków rozlega się szum dopiero co uruchomionych walców. Na wstępne samotoki wtacza się olbrzymi czerwony blok stali. Po chwili pędzi już pod walce kilka zgniotów i z drugiej strony blumingu wytryska ciężka stalowa wstęga, wędrująca na nożyce.

Zgniatacz został dobrze zmontowany. Robotnicy dotrzymali słowa. **Walcownia gotowa do produkcji.**

Wieczorem budowniczowie bawią się po wielomiesięcznych trudach — mówią o nowej pracy, opowiadają o dniach zwycięskiej walki. Dzisiejszy dzień triumfu to początek etapu nowej wzmożonej pracy...

H. STASIKOWSKI

Czekają na was zakłady produkcyjne naszego rozwijającego się przemysłu,

wielkie budowle socjalizmu

Z przemówienia prezesa CUSZ J. Zarzyckiego

Witając i pozdrawiając serdecznie młodzież szkół zawodowych w dniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1952/53, Prezes CUSZ — J. Zarzycki powiedział m. in.:

„Szczególnie serdecznie pozdrawiam tych, którzy dzisiaj po raz pierwszy przekroczyli progi naszych szkół, po raz pierwszy wezmą do ręki narzędzia i staną przy warsztatach, tych którzy przyszli do nas z miasteczek i wsi, aby przez szkołę zawodową przejść w szeregi klasy robotniczej, przodującej i bohaterskiej klasy naszego narodu. **Witam Was, dziewczęta i chłopcy, którzy chcecie swą pracą przyczynić się do tego, aby w naszej Ojczyźnie było jeszcze jaśniej, jeszcze piękniej i jeszcze lepiej wszystkim ludziom pracy.**

Nasz kraj jest mocnym ogniwem frontu pokoju, a więc naszym zadaniem w walce o pokój jest wzmacniać siłę Polski.

Wzmacniać siłę Polski, to znaczy wykonywać Plan 6-letni, to znaczy produkować więcej węgla, więcej stali, więcej maszyn. Więcej i lepiej produkować, szybciej budować.

Na krew ojców i braci, poległych w walce o wolność i socjalizm, na Konstytucję, ślubowała młodzież na lipcowym Zlocie Młodych Przodowników umacniać władzę robotników i chłopów, pomnażać bogactwa narodu pracą i nauką, walczyć w pierwszych szeregach o wykonanie Planu 6-letniego.

Prezydent Bolesław **Bierut** w swoim przemówieniu do uczestników Zlotu w dniu 22 lipca wyraźnie wskazał Wasze zadania: **„Walka o wiedzę, o najwydajniejszą pracę, o prawdę, o pokój — jest to zarazem walka o wzrost sił naszego państwa, walka o jedność narodu i jego rozkwit, walka o niepodległość i dobrobyt kraju".**

A więc sprawa wyników nauki nie jest bynajmniej prywatną sprawą każdego z Was. **Jest to sprawa Waszej służby Ojczyźnie i narodowi. Waszego Ślubowania na Konstytucję, sprawa wykonania zadań, które przed Wami postawił Prezydent Bierut.**

Na absolwentów szkół zawodowych czekają zakłady produkcyjne naszego rozwijającego się przemysłu, wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, wielkie budowle socjalizmu, nowe huty, kopalnie, nowe budujące się linie kolejowe, stocznie i budujące się robotnicze osiedla mieszkaniowe. Na Was czekają wsie, na Was czekają spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne, na Was i na wykonane i prowadzone przez Was traktory i kombajny. Jesteście koniecznie, niezbędnie potrzebni dla wykonania zadań najbliższych lat Planu 6-letniego, ale **konieczne jest żebyście do pracy przystąpili w pełni przygotowani i wyposażeni w te wszystkie umiejętności, które pozwolą Wam opanować nowoczesną technikę, w jaką wyposażone są nasze nowe zakłady, które pozwolą Wam nie tylko osiągać obowiązujące dziś normy, ale je przełamywać, ustanawiać nowe, wyższe.**

Od Was samych, od stopnia w jakim zrozumiecie, że walka o najwyższe wyniki nauczania w szkole musi być rozpoczęta zaraz — już w dniu dzisiejszym — zależy Wasze przygotowanie zawodowe.

Hasłem nowego roku szkolnego jest: **„Każda szkoła zawodowa mocnym kolektywem walki o jak najlepsze wyniki nauczania i wychowania — każda szkoła zawodowa mocną pozycją walki o pokój i socjalizm".**

W walce tej jesteśmy wszyscy razem: młodzież szkół zawodowych i nauczycielstwo. Dążyć będziemy do podniesienia i zaostrzenia wymagań w stosunku do siebie samych i własnej pracy, do lepszego i głębszego upolityczniania pracy codziennej, do ściślejszego wiązania teorii z praktyką, do wzmocnienia i usprawnienia kierownictwa pracą, do podniesienia dyscypliny realizacji naszych programów nauczania, **traktując każdą godzinę lekcyjną, każde zajęcie warsztatowe jako odpowiedzialne polityczne zadanie".**

500 delegatów reprezentujących 1600 milionów ludzi

zbierze się na Kongresie Pokoju

Krajów Azji i strefy Pacyfiku

Dzienniki chińskie opublikowały artykuł laureatki Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami" Sun Czin-lin (wdowy po Sun Jat-senie) pt. „O pokój w Azji, w strefie Pacyfiku i na całym świecie".

Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku, który odbędzie się we wrześniu w **Pekinie** — stwierdza m. in. **Sun Czin-lin** — obradować będzie w niezwykle napiętej atmosferze międzynarodowej. Sprawa pokoju jest niewątpliwie palącym i praktycznym problemem dla tej części kuli ziemskiej.

Znaczenie Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku jest niezmiernie doniosłe. **500 delegatów, reprezentujących 1.600 milionów ludzi stanie w obliczu gigantycznego zadania. Przy poparciu Światowej Rady Pokoju, przy poparciu już utworzonych i szybko rosnących organizacji pokojowych różnych krajów, Kongres będzie mógł uczynić ogromny krok na drodze do osiągnięcia jedności w walce o pokój w najbardziej zaludnionej części kuli ziemskiej.**

W dalszym ciągu **Sun Czin-lin** podkreśla olbrzymie sukcesy narodu chińskiego, osiągnięte w ciągu ostatnich 3 lat. **Te wspaniałe osiągnięcia** — pisze **Sun Czin-lin — zawdzięczamy pomyślnej walce o niezawisłość oraz temu, że proklamowaliśmy i wprowadziliśmy w życie demokrację ludową. Dzięki tym zwycięstwom, dzięki naszym gigantycznym osiągnięciom w budownictwie kraju staliśmy się nowym przykładem dla narodów krajów Azji i strefy Pacyfiku. Daliśmy tym narodom możność spojrzenia w nowy sposób na ich własne problemy.** Wzrastający autorytet narodu chińskiego uwarunkowany jest jeszcze jedną okolicznością — naszym niezłomnym dążeniem do pokoju.

Mamy nadzieję, że w Kongresie będzie mogła uczestniczyć wielka delegacja reprezentująca naród Stanów Zjednoczonych. Wiele strasznych rzeczy dokonuje się w imieniu narodu amerykańskiego. Musi on poznać prawdę o tych rzeczach. **Narody krajów Azji i strefy Pacyfiku przeprowadzają ostrą granicę między narodem amerykańskim i prawdziwymi winowajcami zbrodni, jakich się dokonuje w jego imieniu.** Jestem przekonana, że delegacja amerykańska zrozumie to na Kongresie.

*

Międzynarodowy Związek Studentów wystosował do wszystkich postępowych organizacji studenckich krajów Azji i strefy Pacyfiku list wzywając te organizacje do udziału w Kongresie Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku, który odbędzie się wkrótce w Pekinie.

*

Naród cejloński wybrał dziesięcioosobową delegację, która będzie reprezentowała **Cejlon** na Kongresie Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. W skład delegacji wchodzą m. in. **dwaj duchowni buddyjscy, czterej członkowie parlamentu cejlońskiego i radni miasta Colombo.**

„Na obu brzegach Odry buduje się socjalizm"

Demokratyczna prasa niemiecka w XIII rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę

Niemiecka prasa demokratyczna zamieściła artykuły poświęcone XIII rocznicy napaści hitlerowskiej na Polskę.

„Neues Deutschland" podkreśla, że w Polsce Ludowej i w NRD postanowiono przezwyciężyć przeszłość, zawierając mocną i niewzruszoną przyjaźń. **Na obu brzegach Odry** — pisze dziennik — **buduje się socjalizm. Oba narody łączy wspólny cel obrony pokoju. O przyjaźń i współpracę niemiecko - polską rozbiją się imperialistyczne plany przekształcenia granicy pokoju na Odrze i Nysie w zarzewie nowej wojny. Potężnym źródłem siły i nowych sukcesów jest wspólna przyjaźń obu narodów ze Związkiem Radzieckim.**

„Berliner Zeitung" potępia ostro podżegaczy wojennych judzących przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie. Wszyscy Niemcy miłujący pokój — stwierdza dziennik — odwracają się ze wstrętem od tych następców Hitlera. **Rocznica napaści hitlerowskiej na Polskę zobowiązuje naród niemiecki do jak najusilniejszego umacniania i pogłębiania przyjaźni z Polską Rzeczpospolitą Ludową. Wymaga tego sprawa zachowania pokoju na świecie oraz leży to w interesie naszej własnej lepszej przyszłości.**

Szczegóły barbarzyńskiego nalotu na Phenian

Agencja Nowych Chin podaje szczegóły bestialskiego nalotu, dokonanego przez bombowce amerykańskie na **Phenian** w dniu 29 sierpnia.

Między godz. 9 rano a 6 popołudniu amerykańscy piraci powietrzni zrzucili na dzielnice Sinjangni, Kilinni i Jonghimni w których nie ma żadnych obiektów wojskowych, przeszło 800 bomb burzących i zapalających, w tym znaczną ilość bomb napalmowych. **Przeszło 650 budynków uległo zniszczeniu lub spłonęło. Spłonął szpital miejski położony w dzielnicy Jonghimni. 206 osób spośród ludności cywilnej zginęło, a 255 odniosło rany. Wśród ofiar jest wiele kobiet i dzieci oraz chorych, którzy znajdowali się w szpitalu miejskim.**

Zniżka cen w Bułgarii i na Węgrzech

Prasa bułgarska opublikowała uchwałę Rady Ministrów i KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej o nowej zniżce państwowych cen detalicznych na artykuły żywnościowe i wyroby przemysłowe.

Ceny detaliczne **chleba żytniego** obniżono o **25 proc., chleba pszennego o 30 proc., makaronów o 22 proc., mąki pszennej o 30 proc., mąki żytniej o 25 proc., tłuszczów roślinnych od 6—10 proc. produktów mlecznych o 10—12 proc., wyrobów mięsnych o 5—8 proc., tkanin ba wełnianych i wełnianych o 4—12 proc., odzieży i obuwia — o 4—10 proc., odbiorników radiowych o 10 proc., materiałów budowlanych o 5—16 proc.** itp.

Z dniem 1 września obniżono także ceny książek i lekarstw.

W całym kraju odbywają się zebrania i wiece, na których masy pracujące Bułgarii z całego serca dziękują Partii Komunistycznej za nieustanną troskę o dobrobyt narodu.

*

Ministerstwo handlu wewnętrznego Węgier ogłosiło, iż z dniem 1 września na terenie całego kraju obniżone zostaną ceny **bułek i makaronów o 13—30 proc.**

SIEDEM LAT NIEPODLEGŁEGO VIETNAMU

Dwudziestego piątego sierpnia 1945 r. utworzony został w Vietnamie Tymczasowy Rząd Ludowy, na którego czele stanął ofiarny bojownik o wolność swojego kraju, długoletni działacz Komunistycznej Partii Indochin tow. HO-SZI-MINH. Drugiego września Ho-Szi-minh w otoczeniu członków rządu wkroczył do stolicy kraju — Hanoi, gdzie uroczyście ogłoszono powstanie Vietnamskiej Republiki Demokratycznej. W ten sposób, po przeszło 80 latach niewoli, Vietnam stanął znowu w szeregu wolnych narodów.

Utworzenie Vietnamskiej Republiki Demokratycznej było ukoronowaniem długoletniej walki ludu vietnamskiego z imperializmem francuskim.

Vietnam — wschodnia część Półwyspu Indochińskiego — został okupowany przez francuskich rabusiów imperialistycznych po zaciętych walkach w latach 1862—1885. Francuzów przyciągnęły do Vietnamu olbrzymie bogactwa tego kraju.

Obszar Vietnamu wynosi 328.000 km², a ludność 22 miliony. Kraj ten posiada jednak olbrzymie zasoby bogactw rolniczych i mineralnych.

I tak np. **przed II wojną światową Vietnam był szóstym z kolei producentem ryżu, a trzecim z kolei eksporterem** tego artykułu na świecie (1.8 miliona ton rocznie). Eksport ten był zmonopolizowany w rękach towarzystw francuskich i odbywał się kosztem wyżywienia ludności vietnamskiej. Przed okupacją francuską głód był zjawiskiem nieznanym w tym kraju. W czasie rządów francuskich stał się on zjawiskiem nagminnym.

Obok ryżu, **głównym produktem eksportowym był kauczuk.** Po I wojnie światowej Francuzi zaczęli zakładać plantacje kauczuku, na których zmuszano do niewolniczej pracy tysiące Vietnamczyków. W 1941 roku obszar plantacji kauczuku wynosił już **133.000 ha, a jego produkcja osiągnęła 76.000 ton.** Vietnam był **czwartym z rzędu** producentem tego ważnego artykułu strategicznego.

Z Vietnamu imperialiści francuscy eksportowali też znaczne ilości **węgla, cyny, wolframu, fosfatów, rud żelaznych, manganu, cynku** i innych wartościowych minerałów.

Bogactwa te przynosiły olbrzymie dochody monopolom francuskim, a **w szczególności francuskiemu Bankowi Indochińskiemu.** Przed wojną wartość kapitału przedsiębiorstw, opanowanych przez ten bank wynosiła więcej niż **10 miliardów franków.**

A co okupacja francuska przyniosła narodowi vietnamskiemu?

A więc na wsi nastąpił **olbrzymi wzrost ilości małorolnych i bezrolnych chłopów.** Drogą otwartej grabieży i przy pomocy rozgałęzionego systemu lichwy, monopole wyrugowały dziesiątki tysięcy chłopów z ich ziemi i zmusiły ich do pracy najemnej na plantacjach francuskich lub we francuskich przedsiębiorstwach w miastach. Władze francuskie popierały też powstawanie wielkiej własności ziemskiej.

W rezultacie tej polityki władz kolonialnych **około 2,5 proc. gospodarstw obszarniczych posiadało około 50 proc. całej ziemi uprawnej, a 89 proc. gospodarstw małorolnych tylko ok. 27 proc. ziemi.** Niezależnie od tego **monopole francuskie zagarnęły dla siebie ok. 1.000.000 ha najlepszych gruntów.**

Niezmiernie ciężka była dola chłopa vietnamskiego pod podwójnym uciskiem miejscowych obszarników i francuskich imperialistów.

Nielepszy był los robotników zatrudnionych w mieście. **Płace ich były 16—20 razy niższe od płac robotników francuskich, wykonujących tę samą pracę.** Jeszcze w gorszym położeniu znajdowali się robotnicy rolni, pracujący na plantacjach. Płace ich były **20—40 razy niższe** od płacy niewykwalifikowanego robotnika francuskiego we Francji.

O nędzy mieszkańców Vietnamu świadczy fakt, że w latach 1900—1945 roczna konsumcja ryżu na jednego mieszkańca spadła z 262 kg do 125 kg (nie należy zapominać, że ryż stanowi podstawowy artykuł żywnościowy Vietnamczyka).

Nic też dziwnego, że na tę politykę wyzysku i nędzy naród vietnamski odpowiadał wzrastającym z roku na rok oporem. Ale większego rozmachu ruch ten nabrał dopiero wtedy, gdy na jego czele stanęła świadoma swych celów partia, partia opierająca się na rewolucyjnej teorii Lenina i Stalina — **Komunistyczna Partia Indochin,** utworzona w 1930 roku.

Na młodą partię natychmiast posypały się okrutne represje ze strony władz kolonialnych. Nie zdezorganizowało to jednak partii, która mimo prześladowań, pod wodzą swojego wybitnego wodza **Ho Szi-minha,** kontynuowała swoją walkę z imperializmem, skupiała swe szeregi, wzmacniała się organizacyjnie i ideologicznie. Umożliwiło to Komunistycznej Partii Indochin odegranie decydującej roli podczas II wojny światowej i stanie na czele wszystkich patriotycznych sił Vietnamu.

Podczas wojny francuski rząd współpracujący z Niemcami bez walki oddał Vietnam w niewolę japońskich sojuszników Hitlera.

Zadanie walki z okupantem japońskim wziął na siebie vietnamski ruch narodowo-wyzwoleńczy, którego głównym trzonem byli komuniści. Został utworzony szeroki antyimperialistyczny front narodowy, na którego czele stanął **Ho Szi-minh.** Vietnamski ruch narodowy stawiał sobie za zadanie uwolnienie kraju od japońskich okupantów i ich francuskich imperialistycznych sługusów i utworzenie wolnej, demokratycznej republiki vietnamskiej.

W ścisłej współpracy z chińskim ruchem narodowo - wyzwoleńczym patrioci vietnamscy organizowali wojnę partyzancką przeciwko najeźdźcy japońskiemu. Przystąpienie Związku Radzieckiego do wojny z Japonią i rozgromienie przez Armię Radziecką „niezwyciężonej armii kwantuńskiej" w Mandżurii dały sygnał dla ogólnonarodowego powstania ludu vietnamskiego przeciwko japońskiemu okupantowi. Japończycy nie byli już zdolni do stawiania oporu. W ciągu paru tygodni patrioci vietnamscy rozbroili wojska japońskie. **Całą władzę w Vietnamie objął lud pracujący. Vietnam nareszcie był wolny.**

★

Ale imperialiści nie mieli zamiaru zrezygnować z Vietnamu, jako swojej kolonii. Najpierw w Vietnamie **wylądowały wojska brytyjskie,** rzekomo dla przyjęcia kapitulacji od znajdujących się tam Japończyków. Za nimi **zaczęły przybywać uzbrojone w broń amerykańską oddziały francuskie,** które natychmiast rozpętały brutalną wojnę przeciwko narodowi vietnamskiemu.

Imperialiści francuscy przypuszczali, że uda im się szybko zlikwidować młode państwo vietnamskie. W istocie, wplątali się oni w krwawą wojnę, w której ponoszą klęskę za klęską, w której corocznie tracą więcej oficerów, niż wynosi liczba absolwentów wszystkich francuskich szkół oficerskich, w wojnę, która **kosztuje rok rocznie więcej niż 150 miliardów franków i która rujnuje całą gospodarkę Francji.**

W pierwszym okresie Vietnamska Armia Ludowa ograniczała się do działań partyzanckich. W walce tej Francuzi ponieśli olbrzymie straty, natomiast stale wzrastała siła Armii Ludowej, której liczebność wzrosła do 150.000 ludzi (w tym samym czasie liczebność oddziałów partyzanckich osiągnęła 300.000). Dzięki własnej produkcji i broni zdobytej u nieprzyjaciela — polepszyło się też znacznie uzbrojenie Vietnamskiej Armii Ludowej.

Pozwoliło jej to **przejść w końcu 1950 roku do zorganizowanych na szeroką skalę akcji ofensywnych.** Obecnie wokół stolicy kraju coraz bardziej zaciska się pierścień wojsk ludowych. Od początku wojny do czerwca br. **Francuzi stracili 219.346 żołnierzy i oficerów.** W sumie okupują one obecnie tylko parę miast nadbrzeżnych i okolice, gdzie zresztą nie czują się zbyt pewnie. **„Nasza sytuacja w Vietnamie jest beznadziejna"** — oświadczają generałowie francuscy. Francuzi nie mogą się jednak wycofać z Vietnamu, ponieważ tego nie chcą Amerykanie, którzy by chcieli z Vietnamu zrobić swą bazę wypadową przeciwko Chinom Ludowym. Amerykanie postanowili bić się w Vietnamie... do ostatniego Francuza.

W tym czasie, mimo ciężkiej wojny rozwija się we wszystkich dziedzinach młoda republika vietnamska. Obok rozwoju zasobów kraju bezpośrednio przeznaczonych na cele wojny z najeźdźcą, rozwinięto też przemysł dla celów pokojowych. Przeprowadzono **reformę rolną,** co umożliwiło znaczne podniesienie wydajności rolnictwa. **Podwyższono znacznie płace robotnikom w przemyśle. Otworzono setki szkół, zlikwidowano prawie zupełnie analfabetyzm!** Niebywale rozwinęło się też na terenach wyzwolonych życie polityczno - społeczne. Obok związków zawodowych, powstały organizacje chłopskie i masowe organizacje kobiet i młodzieży. **Związek Młodzieży Vietnamskiej skupia w swych szeregach prawie całą młodzież kraju i znajduje się w awangardzie walki z imperializmem. Siłą kierowniczą walki narodu vietnamskiego jest Vietnamska Partia Robotnicza,** opierająca się na ideologii marksizmu-leninizmu, na której czele stoją oddani sprawie ludu działacze komunistyczni.

★

Wojna narodu vietnamskiego jest wojną sprawiedliwą. Dlatego też naród vietnamski w swej walce o wolność — zwycięży.

ALBERT ROLLAND

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa".
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. 1 Armii WP 11.
TELEFONY: Central.: 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. Red. Naczelny: 8-76-61 Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101, 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-07-11 i 6-27-20 wewn. 56.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP" Przed. Państw. Wyodrębnione.
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12. Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.
WARUNKI PRENUMERATY: mies. — 1.80 zł, kwart. — 5.40 zł, półrocznie — 10.30 zł, rocznie — 21.60 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zlecona przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch".
A 1 2 3 4 5 6
3-B-23362